PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

A

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN KW I KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 143 — ROK VIII | ŁÓDŹ, PONIEDZIAŁEK, 16 CZERWCA 1952 ROKU | CENA 10 GR.

„Dzień Stoczniowca" — bilansem osiągnięć w rozbudowie przemysłu okrętowego

GDAŃSK (PAP). Uchwałą Prezydium Rządu, z dnia 1 grudnia 1951 r., nadająca pracownikom przemysłu okrętowego wiele praw honorowych, ustaliła datę Święta Morza — 29 czerwca br. jako „Dzień Stoczniowca".

Obchodzony w roku bieżącym po raz pierwszy „Dzień Stoczniowca" będzie wielkim świętem czołowego oddziału klasy robotniczej Wybrzeża.

We wszystkich stoczniach na terenie Wybrzeża trwają już obecnie przygotowania do obchodu radosnego święta.

Brygady produkcyjne i robotnicy indywidualni podejmują z okazji „Dnia Stoczniowca" liczne zobowiązania.

W dniu 29 bm. w wielkim pochodzie przez ulice Gdańska wszyscy stoczniowcy Wybrzeża zamanifestują swą wdzięczność, przywiązanie i miłość do Rządu i Partii.

W dniu tym wielu stoczniowców otrzyma odznaczenia i premie, przewidziane w uchwale z dnia 1 grudnia 1951 r.

Dzięki stosowaniu radzieckich metod pracy

Sukcesy przodujących załóg w realizacji planów produkcyjnych

Coraz więcej zakładów melduje o wykonaniu zadań półrocznych

WARSZAWA (PAP). — W wyniku systematycznego przekraczania miesięcznych zadań produkcyjnych, załogi szeregu przodujących zakładów pracy wykonały przedterminowo swe półroczne plany produkcyjne.

13 bm. nocna zmiana górników kopalni „MORTIMOR" zameldowała o realizacji półrocznego planu wydobycia. Źródłem sukcesów górników kopalni „Mortimor" jest szybki rozwój współzawodnictwa o tytuł najlepszego w zawodzie.

Obok załogi kopalni „Mortimor", kroczą górnicy kopalni „EMINENCJA", którzy również przedterminowo wykonali półroczny plan wydobycia.

W przemyśle metalowym na 26 dni przed terminem wykonała półroczny plan produkcji załoga TORUŃSKIEJ FABRYKI KOTŁÓW. Sukces ten osiągnięto dzięki szerokiemu wprowadzeniu potokowego systemu pracy, metod inż. Kowalewa i Żandarowej.

W przemyśle ceramicznym już osiem zakładów wykonało swe półroczne zadania produkcyjne. Do przodujących należą ZAKŁADY CERAMICZNE W PRZYBORSKU, ZAKŁADY FAJANSU WE WŁOCŁAWKU I W KOLE oraz ZAKŁADY PORCELITU W CHODZIEŻY, które zrealizowały plany za pierwsze półrocze br. już w końcu maja.

W dniu 13 bm. załoga HUTY IM. CEDLERA wykonała pierwsze swoje zadania produkcyjne za okres pierwszego półrocza. W tym samym dniu stalownicy HUTY IM. 1 MAJA przystąpili do produkcji na poczet trzeciego kwartału br. Następnego dnia o wykonaniu zadań produkcyjnych za okres dwóch pierwszych kwartałów zameldowała załoga HUTY „ZABRZE". Również i inne huty zbliżają się do przedterminowej realizacji planów półrocznych.

ŚFZZ wzywa masy pracujące do wzmożenia walki o pokój

WIEDEŃ (PAP). — W Wiedniu zakończyły się obrady Biura Wykonawczego Światowej Federacji Związków Zawodowych.

W orędziu do mas pracujących całego świata Biuro wzywa do walki w obronie praw związkowych, do poparcia sprawiedliwej walki narodów i japońskiego o swą niezawisłość, wolność i demokrację. Biuro uchwaliło rezolucję w sprawie sytuacji mas pracujących w Afryce Północnej, udziału związków zawodowych w Kongresie Obrońców Pokoju Krajów Azji i strefy Oceanu Spokojnego, w sprawie obchodów dnia 25 czerwca, jako dnia międzynarodowej solidarności z bohaterskim narodem koreańskim i in.

Na końcowym posiedzeniu sesji Biura Wykonawczego przewodniczył przedstawiciel mas pracujących Ameryki Łacińskiej — Morera, który podkreślił, że wpływy ŚFZZ poważnie wzrosły. W walce o pokój i prawa demokratyczne — powiedział on — krzepnie jedność klasy robotniczej całego świata. Masy pracujące wszystkich krajów widzą w Światowej Federacji Związków Zawodowych bojowego przywódcę w walce o swe prawa.

W Moskwie rozpoczęto budowę najwyższego gmachu w Europie

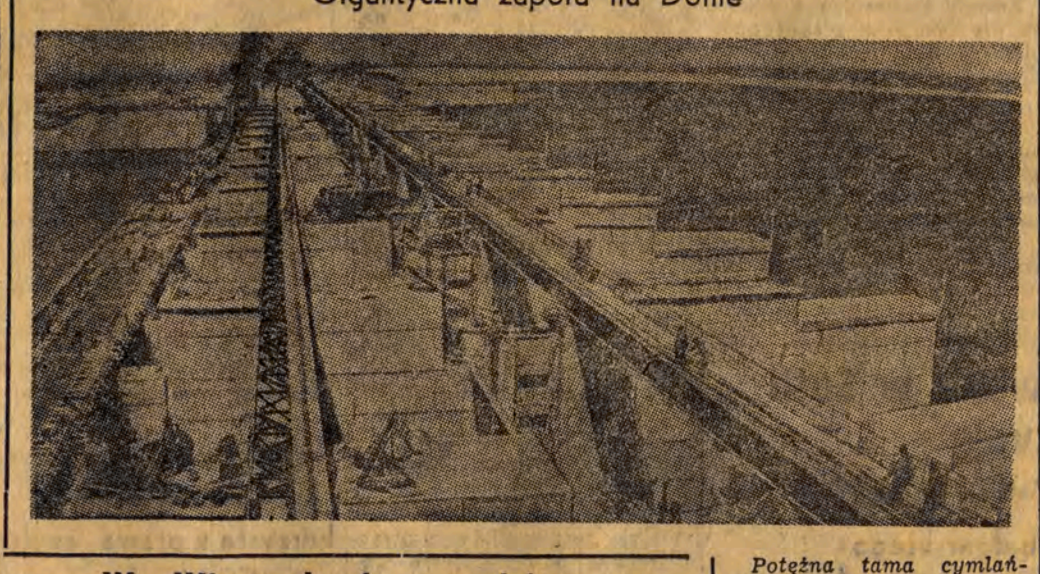
MOSKWA (PAP). — W jednej z dzielnic moskiewskich przystąpiono do budowy nowoczesnego gmachu administracyjnego wysokości 47 pięter. Będzie to najwyższy budynek w Europie.

Wysokość nowego gmachu sięgać będzie 300 metrów. Kubatura jego wyniesie 1.250.000 m sześc. W wysokościowcu czynnych będzie 70 szybkościowych wind i kilkanaście par schodów ruchomych.

Dla uczczenia 70-lecia urodzin Georgi Dymitrowa

SOFIA (PAP). — Dnia 18 bm. mija 70 rocznica urodzin Georgi Dymitrowa. Masy pracujące Bułgarii witają tę rocznicę nowymi sukcesami produkcyjnymi.

Gigantyczna zapora na Donie



Potężna tama cymlańskiej elektrowni wodnej, która zatrzymała wody Donu — tworząc wielkie Morze Cymlańskie. Po prawej stronie widać Morze Cymlańskie, którego poziom jest wyższy od poziomu Donu.

We Włoszech nie ma miejsca dla kata narodu koreańskiego

RZYM (PAP). — W związku z zapowiedzianym na dzień 16 czerwca przybyciem gen. Ridgway'a do Rzymu, Włoski Komitet Obrońców Pokoju ogłosił odezwę, w której stwierdza m. in.:

Dla Włoch przyjazd Ridgway'a oznacza dalsze wzmocnienie reżimu okupacyjnego, dalsze zagrożenie wolności.

Idąc za przykładem generałów hitlerowskich, obcy generał przybywa na inspekcję baz wojennych, rozmieszczonych na obszarze Włoch.

Włoski Komitet Obrońców Pokoju protestuje stanowczo przeciwko antykonstytucyjnym decyzjom rządu, który jawnie gwałci prawa parlamentu narodu, zgadzając się na okupację kraju.

Włoscy obrońcy pokoju i wszyscy patrioci włoscy — stwierdza w zakończeniu odezwa — w odpowiedzi na prowokacyjny przyjazd dowódcy obcych wojsk okupacyjnych i jego agentów, potrafią dowieść, że są zjednoczeni gdy chodzi o obronę pokoju, obronę ojczyzny i niepodległości.

Naszym zadaniem jest głosić prawdę o Polsce

Artykuł przewodniczącego Tow. Przyjaźni Brytyjsko-Polskiej na łamach „Gazety Robotniczej"

WARSZAWA. — Przewodniczący Towarzystwa Przyjaźni Brytyjsko-Polskiej, przewodniczący Angielskiego Komitetu Obrońców Pokoju, członek Światowej Rady Obrońców Pokoju, Gordon Schaffer napisał do „Gazety Robotniczej" we Wrocławiu artykuł pt. „Naszym zadaniem jest głosić prawdę o Polsce". Oto co pisze Gordon Schaffer:

„Wielkie dzieło odbudowy Ziem Odzyskanych jest bardzo ważne nie tylko dla Polski, ale dla całego świata. Ziemie te odwiecznie polskie wróciły do macierzy. Sprawiedliwości stało się zadość. Naród polski osiągnął to, czego nie udało się osiągnąć po pierwszej wojnie światowej.

Podczas wojny z faszyzmem hitlerowskim Wielka Brytania, Ameryka i Związek Radziecki zaakceptowały granice Polski na Odrze i Nysie. Jest naszym zadaniem — zadaniem Towarzystwa Brytyjsko-Polskiej Przyjaźni — głosić prawdę w Anglii — że granice te są wieczyste. Sądzę, że byłoby szaleństwem popieranie planów rewizjonizmu neohitlerowskiego. Stanowiłoby to bowiem poważną groźbę dla pokoju. Gwarantem granic Polski jest Związek Radziecki, który z Polską zawarł pakt przyjaźni, a mogliśmy się przekonać od 1917 roku, że ZSRR sumiennie wypełnia wszystkie swe zobowiązania wobec innych krajów.

Granicę na Odrze i Nysie przyjęła jako granicę pokoju także i Niemiecka Republika Demokratyczna. Jest to fakt o ogromnym znaczeniu.

NRD pokazała niejednokrotnie, że wszystkie problemy można rozwiązać zgodnie z interesem pokoju i wolności.

Wasza praca — pisze dalej Gordon — odbudowa Ziem Odzyskanych jest bardzo ważnym czynnikiem w walce przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zachodnich.

Opowiemy ludziom w Anglii o waszych osiągnięciach, by mogli zrozumieć, jak zbrodnicze są groźby skierowane przeciwko Polsce ze strony rewizjonistów neohitlerowskich, których popierają pewne koła w USA. Umacniając przyjaźń między Polską a Wielką Brytanią przyczyniamy się do utrwalenia pokoju światowego".

I Ogólnopolski- Zjazd Miczurinowców — Sadowników obradował w Skierniewicach

W związku z przypadającą w tym miesiącu 17 rocznicą śmierci wielkiego uczonego radzieckiego, twórcy nowoczesnej biologii — Iwana Miczurina, w Instytucie Sadownictwa w Skierniewicach odbyły się dwudniowe obrady I Ogólnopolskiego Zjazdu Miczurinowców - Sadowników. Zasadniczym celem Zjazdu było opracowanie praktycznych sposobów jak najszerszego wprowadzenia wypróbowanych metod nauki Miczurina w pracy nad rozwojem polskiego sadownictwa.

W obradach Zjazdu uczestniczyli czołowi, znani w Polsce miczurinowcy.

Na Zjazd przybyli, serdecznie witani, minister Rolnictwa — Jan Dąb - Kocioł oraz wiceminister Przemysłu Rolnego i Spożywczego — Jan Domański.

W pierwszym dniu obrad zebrani wysłuchali przemówienia ministra Dąb - Kocioła, a następnie referatu prof. dr Pieniążka pt. „Nowe drogi polskiego sadownictwa i udział miczurinowców - sadowników w ich torowaniu". Po południu uczestnicy Zjazdu zwiedzili sad pomologiczny SGGW w Skierniewicach, a wieczorem oglądali piękny kolorowy film pt. „Czarodziej sadów", obrazujący życie i pracę Iwana Miczurina.

W drugim dniu Zjazdu m. in. został wygłoszony referat na temat pracy Instytutu Sadownictwa nad podniesieniem produkcji owoców.

Redakcja oraz Klub Korespondentów „Głosu Robotniczego"

organizują

NARADĘ KORESPONDENTÓW I AKTYWU MŁODZIEŻOWEGO,

która odbędzie się w środę, dnia 18 czerwca o godz. 17 w lokalu Klubu Korespondentów „Głosu Robotniczego", Łódź ul. Piotrkowska 96, I piętro.

Podczas narady odbędzie się

WRĘCZENIE NAGRÓD

wyróżnionym uczestnikom konkursu pod nazwą „Z DOŚWIADCZEŃ PRACY KORESPONDENTA"

Wzmóc walkę z absencją

Przędzalnia średnioprzędna ZPB im. Dubois od stycznia br. nie wykonuje planów. A przecież większość załogi przędzalni i jej kierownictwa składa się z ludzi ofiarnych, świadomych swych zadań i obowiązków. W porównaniu z poprzednimi miesiącami w maju wydajność na wrzeciono - godzinę wzrosła, ale plan zrealizowany został zaledwie w 85,3 proc. Jakie są tego przyczyny, gdzie należy szukać źródeł braków i niedociągnięć, uniemożliwiających załodze pełne wywiązanie się z postawionych przed nią zadań? Jedną z najpoważniejszych jest niewątpliwie nadmierna absencja, nieprzestrzeganie socjalistycznej dyscypliny. Wiele robotnic spóźnia się do pracy, wiele opuszcza ją bez usprawiedliwienia, a skutki tego są takie, że codziennie stoją nieobsadzone maszyny, rosną godziny postojowe; w każdym miesiącu powstają niedobory, sięgające już nie kilkuset, a kilku tysięcy kilogramów przędzy. Właśnie z powodu nadmiernej absencji wspomniany już oddział ZPB im. Dubois stracił w maju 3.600 kg przędzy, to jest prawie tyle, ile zabrakło mu do pełnego wykonania planu.

Znacznie większe w porównaniu z zeszłorocznymi zadania, jakie ma do zrealizowania w trzecim roku Sześciolatki przemysł włókienniczy, a przede wszystkim przemysł bawełniany i wełniany, wymagają od wszystkich załóg, od ich kierownictw technicznych, organizacji partyjnych i związkowych, bardzo intensywnej walki o zabezpieczenie pełnej realizacji zaplanowanych zadań, wyszukiwania i uruchamiania coraz to nowych rezerw produkcyjnych. I trzeba stwierdzić, że wiele zakładów, szczególnie w ubiegłym miesiącu i w pierwszej dekadzie czerwca, może się na tym polu poszczycić poważnymi osiągnięciami, jak na przykład ZPB im. Stalina — Zakład „A" i „B", ZPB im. Bytomskiej, ZPB im. I Dywizji, ZPW im. Wiosny Ludów czy ZPB im. Marchlewskiego, które z nadwyżką realizują już plany w przędzalni cienkoprzędnej, odpadkowej i w tkalni, a w przędzalni średnioprzędnej podniosły dzienne wykonanie do 98 proc. I tutaj również osiągnięcie pełnego sukcesu uniemożliwione zostaje, tak jak w większości zakładów, na skutek nadmiernej absencji pracowników.

W ZPB im. Marchlewskiego nieusprawiedliwiona nieobecność sięga niekiedy 15 proc. załogi, w WZPB im. I Maja i ZPB im. Stalina jest ona wprawdzie znacznie niższa, ale również powoduje w każdym miesiącu stratę wielu tysięcy kilogramów przędzy i metrów tkanin.

Niewątpliwie większość kierownictw zakładów, organizacji partyjnych i związkowych dzisiaj już w pełni zdaje sobie sprawę z tego, że bumelanctwo, wszystko jedno w jakiej by formie nie występowało, a więc jawnej, to znaczy opuszczanie bez usprawiedliwienia dni pracy, spóźnianie się, czy ukrytej — to jest wcześniejsze zatrzymywanie maszyn, zbyt częste odchodzenie od nich i pozostawianie ich bez opieki i dozoru, to jedna z największych przeszkód w walce o rytmiczność produkcji.

Dotychczas jednak, i to w większości zakładów przemysłu bawełnianego i wełnianego, nadmiernej absencji i łazikostwa nie zwalcza się w sposób dostateczny, pozostawiając troskę o to wydziałom personalnym, a konkretnie referentom dyscypliny pracy, ci zaś nie wnikają w przyczyny, które skłoniły robotnika czy robotnicę do nieusprawiedliwionego opuszczenia pracy, przeciwdziałają absencji wyłącznie metodami administracyjnymi , nie zawsze odnoszącymi pożądany skutek.

Zabezpieczenie pełnej realizacji zadań trzeciego roku Planu 6-letniego wymaga zwrócenia w obecnym okresie szczególnej uwagi na podniesienie poziomu socjalistycznej dyscypliny pracy, na włączenie się do walki wszystkich zakładowych organizacji partyjnych i związkowych, całego personelu kierowniczego i aparatu majsterskiego do walki z absencją i wszelkiego rodzaju nieróbstwem. Nie można i nie wolno dłużej tolerować takiego stanu rzeczy, że całomiesięczne wysiłki wielu robotników w poszczególnych oddziałach czy zakładach idą na marne, niweczone przez grupę bumelantów i nierobów, którzy opuszczając z błahych powodów, albo i w ogóle bez powodu, pracę, obniżają produkcję, a częstokroć nawet uniemożliwiają załogom, jak to miało miejsce np. w ZPB im. Dubois, zrealizowanie postawionych przed nią zadań produkcyjnych.

W stosunku do zatwardziałych bumelantów trzeba stosować sankcje ustawowe, przewidujące surowe kary za nieróbstwo, za opilstwo, za beztroski stosunek do pracy, a przede wszystkim konieczne jest prowadzenie jak najszerszej akcji uświadamiającej i wyjaśniającej znaczenie i konieczność ścisłego przestrzegania socjalistycznej dyscypliny pracy. Poza tak popularnymi środkami, jak tablice z wypisanymi na nich nazwiskami bumelantów, w walce z absencją wielką rolę mają do spełnienia zakładowe radiowęzły. Każdy wypadek nieusprawiedliwionego nieprzybycia do pracy winien być dokładnie zbadany przez radę zakładową i kierownictwo, nad żadnym nie wolno przechodzić do porządku dziennego, a specjalnie w tym celu zorganizowane społeczne ekipy kontrolne muszą odwiedzać w mieszkaniach pracowników, którzy nie stawili się do zajęć.

Tylko bowiem dobrze zorganizowana i przemyślana walka z absencją, walka prowadzona zarówno przez organizacje związkowe, jak i partyjne oraz kierownictwa zakładów i oparta na szerokiej akcji uświadamiającej przyniesie właściwe rezultaty w postaci zlikwidowania nagminnych spóźnień i ograniczenia do minimum nieusprawiedliwionej nieobecności, a co za tym idzie, przyczyni się do zwiększenia produkcji i umożliwi wykonanie planów. Walka z absencją jest bowiem jednym z warunków wykonania planów przez nasz przemysł włókienniczy.

NAPRZÓD NA ZLOT

Wybory delegatów w szkołach

Na terenie Dzielnicy ZMP Górna — Lewa wybory delegatów na Zlot odbyły się w sześciu szkołach. Łącznie wybrano 21 delegatów.

* * *

Z Technikum Energetycznego na Zlot Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej pojadą: Kwiatkowski, Kawecka, Barański i Regildziński.

* * *

Przedstawicielami młodzieży II Liceum Pedagogicznego na Zlot są najlepsze uczennice: Barbara Stefanowicz i Halina Szłodzińska.

* * *

Ponad 400 uczennic i uczniów Technikum Pocztowego i Tele - Technicznego wzięło udział w wyborach delegatów na Zlot Młodych Przodowników. Po referacie przewodniczącego Zarządu ZMP i ożywionej dyskusji wybrani zostali uczniowie przodujący w nauce i pracy społecznej: Ciesielski, Knapp, Frontczak, Szymon, Tomaszewska, Dąbrowska, Kunda i Tomczak. Następnie wicedyrektor okręgu P. i T. wręczył przedstawicielom I klasy teletechnicznej, która zajęła pierwsze miejsce w nauce i realizacji zobowiązań podjętych z racji Zlotu, proporczyk ufundowany przez koło rodzicielskie.

* * *

W Liceum Pedagogicznym w Zgierzu na zebraniu wyborczym zebrało się 290 uczniów, którzy dokonali wyboru 6 delegatów. Delegatami Liceum Pedagogicznego na Zlot są przodownicy nauki — Malicka, Karpiński i inni.

Młodzież z Zakładów im. Duracza realizuje zobowiązania

Młodzież z Zakładów im. Duracza podjęła zobowiązania wartości 59.173 zł.

Młodzi robotnicy naszych zakładów wzięli się z całym zapałem do realizacji zobowiązań podjętych z okazji Zlotu — pisze tow. Halina Wróblewska. — 97 młodych robotnic z oddziału szwalni zobowiązało się dać ponad plan 3.259 sztuk wartości 31.807 zł., 16 pracownic wykończalni da ponad plan 1.590 sztuk, wartości 26.266 zł. Młode robotnice i robotnicy z oddziału dziewiarni postanowili zaoszczędzić 7.000 igieł wartości 2.100 zł. Tow. Krajewski postanowił zaoszczędzić 2.000 igieł, a do dnia 10. VI. 52. r. zobowiązanie wykonał, zaoszczędzając 2.100 igieł. Podjął on dodatkowe zobowiązanie przekroczenia bazy produkcyjnej. Stanisława Łukińska zobowiązała się wykonać 160 proc. swej normy, a wykonuje 176,4 proc.

Stanisława Łukińska mówi: — Podjęłam tak duże zobowiązanie dlatego, by Zakłady przekroczyły plan i bym mogła zasłużyć sobie na prawo uczestnictwa w Zlocie.

Tow. Osko, krojczyni, dawniej nie wykonywała bazy — a dziś osiąga 119 proc.

Podjęte zobowiązania można by jeszcze przekroczyć, gdyby cewiarnia dostarczała zawsze na czas przędzę innym oddziałom. W cewiarni też pracują młodzi robotnicy i trzeba, aby nie pozostali oni w tyle za resztą młodzieży.

Uroczyste zakończenie IV Tygodnia Zdrowia

WARSZAWA (PAP). — 15 bm. w sali Klubu MBP w Warszawie odbyło się uroczyste zakończenie IV Tygodnia Zdrowia, połączone z wręczeniem honorowych odznak PCK przodującym działaczom i pracownikom Polskiego Czerwonego Krzyża.

Obszerny referat wygłosił prezes Zarządu Głównego PCK, dr Jan Rutkiewicz.

Następnie odbyła się dekoracja wyróżniających się w pracy społecznej i zawodowej aktywistów i pracowników PCK — honorowymi odznakami Polskiego Czerwonego Krzyża.

Gorącymi oklaskami powitali zebrani meldunki delegacji oddziałów PCK, kół zakładowych i szkolnych, drużyn i posterunków sanitarnych o podjęciu zobowiązań dla uczczenia zbliżającego się Zlotu Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej.

Na zakończenie akademii zebrani uchwalili rezolucję, w której zebrani jak najostrzej potępiają zbrodnie ludobójcze interwentów amerykańskich w Korei oraz wzywają wszystkie narodowe organizacje Czerwonego Krzyża do energicznych protestów przeciwko tym zbrodniom imperialistów amerykańskich.

Nowi ambasadorowie Zw. Radzieckiego w USA i W. Brytanii

MOSKWA (PAP). — Jak donosi Agencja TASS, Prezydium Rady Najwyższej ZSRR mianowało Jerzego Zarubina ambasadorem nadzwyczajnym i pełnomocnym ZSRR w Stanach Zjednoczonych, zwalniając go od obowiązków ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego ZSRR w Wielkiej Brytanii.

Prezydium Rady Najwyższej ZSRR mianowało Andrzeja Gromyko ambasadorem nadzwyczajnym i pełnomocnym ZSRR w Wielkiej Brytanii.

Rada Ministrów ZSRR zwolniła Andrzeja Gromyko od obowiązków zastępcy ministra Spraw Zagranicznych ZSRR.

100%

DECYDUJE KAŻDY DZIEŃ

13 czerwca 1952 r.

w przemyśle bawełnianym

plan wykonały:

	przędz. cienkoprzędne	przędz. średnioprzędne	przędz. odpadkowe	tkalnie
ZPB im. I Dywizji		106,5	105,6	108,7
ZPB im. Dzierżyńskiego		103,6		103,8
ZPB im. Stalina „C"				106,9
ZPB im. Koczaskiego		113,1		

... nie wykonały:

	przędz. cienkoprzędne	przędz. średnioprzędne	przędz. odpadkowe	tkalnie
ZPB im. Armii Ludowej			98,7	98,8
ZPB im. Liebknechta		98,5		97,4
ZPB im. Harnama		88,3		97,0
Bełchatowskie ZPB				88,7

w przemyśle wełnianym

plan wykonały:

	przędz.	tkalnie
ZPW im. Niedzielskiego	111,6	106,1
ZPW im. Wiosny Ludów	116,0	104,0
ZPW im. Dąbrowskiego w Zgierzu	100,7	103,5

... nie wykonały:

	przędz.	tkalnie
ZPW im. 9 Maja	83,7	79,6
ZPW im. Waryńskiego	95,7	91,5
Tomaszowskie ZPW		77,7

(W niniejszej tabelce zamieszczamy dane o wykonaniu planu dziennego przez część zakładów przemysłu bawełnianego i wełnianego).

Wielki festyn na Lublinku



Na wielkim festynie sportowym na Lublinku pod Łodzią, zorganizowanym pod hasłem Zlotu Młodych Przodowników i Święta Kultury Fizycznej — wystąpiły najlepsze zespoły świetlicowe, wyznaczone na Zlot.

NA ZDJĘCIACH od lewej: chór Młodzieżowego Domu Kultury, który zdobył I nagrodę w eliminacjach łódzkich zespołów artystycznych — balet dziecięcy świetlicy ZPB im. Harnama — oraz tłumy łodzian — przypatrujące się występom zespołów artystycznych.

Bezcenne zabytki kultury polskiej muszą wrócić do kraju

Apel muzeologów i historyków sztuki

WARSZAWA (PAP). Polscy muzeolodzy oraz historycy sztuki i kultury materialnej, protestując wraz z całym społeczeństwem polskim przeciwko bezprawnemu zatrzymywaniu przez władze kanadyjskie bezcennych zabytków polskich, wystosowali oświadczenie i apel do muzeologów całego świata.

Apel przedstawia na wstępie stan sprawy, począwszy od r. 1940, gdy kustosze zbiorów polskich oddali je ufnie pod opiekę ówczesnego alianta, na czas zawieruchy wojennej; wskazuje też na znaczenie, jakie przywiązuje rząd polski — w kształtowaniu nowej kultury — dla upowszechnienia postępowych osiągnięć naszej dziejowej przeszłości.

Rząd polski — czytamy w oświadczeniu — niejednokrotnie już domagał się od rządu kanadyjskiego zwrotu zatrzymanych skarbów kulturalnych. Poparło go w tym solidarnie całe społeczeństwo polskie. Do oświadczeń, jakie w tej sprawie były, są i tak długo będą składane, póki cenne zabytki nie powrócą na należne sobie miejsce, pragną przyłączyć swój głos przedstawiciele muzealnictwa polskiego oraz historycy sztuki zrzeszeni w Stow. Historyków Sztuki i Kultury Materialnej.

Polscy muzeolodzy oraz historycy sztuki i kultury materialnej zwracają się z gorącym apelem do kolegów — muzeologów całego świata o poparcie słusznych żądań państwa i narodu polskiego. Żadnego pewnie z Waszych muzeów nie dotknęła wojna w takim stopniu, jak zbiorów polskich, które hitlerowski najeźdźca objął planową akcją niszczenia śladów kultury polskiej. Niechże powrócą na należne sobie, odwieczne często miejsce te przynajmniej przedmioty, które uszły hitlerowskiej akcji zniszczenia i grabieży. Niech służą pracy naukowej polskiego historyka i historyka sztuki. Niech zdobią ogołocone przez wojnę lub nowowzniesione z ruin dawne rezydencje monarsze w Krakowie i Warszawie. Niech służą potrzebom masowego odbiorcy, garnącego się dziś chciwie do zabytków narodowej tradycji historycznej.

Wystawa sprzętu medycznego otwarta została w Warszawie

WARSZAWA (PAP). W dniu 14 bm. w wielkiej auli Politechniki Warszawskiej otwarta została wystawa sprzętu medycznego ZSRR, NRD, Czechosłowacji, Węgier i Polski, zorganizowana przez Polską Izbę Handlu Zagranicznego.

Wystawa obejmuje ponad tysiąc eksponatów sprzętu medycznego i weterynaryjnego dla kilkunastu działów lecznictwa, tj. anatomii, chirurgii ogólnej i urazowej, dezynfekcji i dezynsekcji, elektromedycyny, ginekologii i położnictwa, hydro — i mechanoterapii, medycyny ogólnej, neurochirurgii, otorhinolaryngologii, radiologii, stomatologii i urologii.

Lud Francji trwa w walce przeciwko rządowi zdrady i faszyzmu

Dalsze wiece i strajki protestacyjne

PARYŻ (PAP). — „L'Humanite" podaje dalsze wiadomości o akcji protestacyjnej pod hasłem uwolnienia Duclos i innych uwięzionych patriotów.

2.000 robotników zapory wodnej Tignes — Malgovery odbyło dwukrotne strajki, domagając się uwolnienia Duclos i wszystkich uwięzionych patriotów oraz uwzględnienia postulatów zawodowych.

W Troyes prefektura sprzeciwiała się udzieleniu jednej z sal na manifestację, zorganizowaną przez FPK na znak protestu przeciwko aresztowaniu Duclos.

Zostały sprowadzone znaczne siły policyjne z sąsiednich miejscowości.

Mimo tych zarządzeń terrorystycznych ludność manifestowała pod hasłem uwolnienia Duclos i innych aresztowanych. Doszło do starcia z policją, w czasie którego kilka osób odniosło obrażenia. Policja aresztowała 22 osoby. Pod presją akcji ludowej zatrzymanych patriotów zwolniono.

UROCZYSTY POGRZEB ZAMORDOWANEGO ROBOTNIKA ALGERSKIEGO

PARYŻ (PAP). — Z udziałem wielu tysięcy osób odbył się w piątek po południu w Aubervilliers pogrzeb robotnika Belaid Hotine, zamordowanego przez policję podczas manifestacji 28 maja br. Kondukt poprzedzały okryte krepą sztandary o barwach francuskich oraz CGT. Za trumną postępowała rodzina zmarłego, członek KC FPK — Tillon, przedstawiciele CGT, ruchu oporu, związku kobiet francuskich, liczni deputowani i senatorowie komunistyczni i postępowi oraz tysiączne tłumy paryżan.

PRZESŁUCHANIE JACQUES DUCLOS

PARYŻ (PAP). — Dnia 13 bm. sędzia śledczy Jacquinot przesłuchał po raz wtóry Jacques Duclos. Przesłuchanie trwało kilka godzin i odbyło się w obecności obrońców Duclos oraz kilku urzędników policyjnych.

Podczas przesłuchania Duclos raz jeszcze złożył protest przeciwko powtarzającym się aktom naruszania szeregu ustaw. Duclos przypomniał sędziemu śledczemu historię podpalenia Reichstagu, kiedy to oskarżono komunistów o „spisek przeciwko bezpieczeństwu państwa". Duclos podkreślił, że „w końcu jednak powieszony został Goering". Duclos stwierdził również, że demonstracja dnia 28 maja nie była pierwszą ludową demonstracją tego rodzaju. Odbyły się one także na znak protestu przeciwko przybyciu do Paryża gen. Bradley'a i in.

Podczas przesłuchania dwaj urzędnicy policyjni usiłowali opuścić gabinet sędziego, zasłaniając się koniecznością „zdania na ważną konferencję". Obrońcy Duclos sprzeciwili się tej próbie, przewidując, że urzędnicy spieszą, aby powiadomić swych przełożonych o przebiegu przesłuchania. Sędzia Jacquinot zmuszony był przyznać rację obrońcom i policyjni urzędnicy pozostali do końca przesłuchania.

Kiedy Jacques Duclos pokazano przedmioty zakwestionowane w teczce, ukradzionej mu w komisariacie policyjnym, zawołał on: — Czy rzeczywiście jest to wszystko, co może mi pan przedstawić?

Władze uważały, aby nie dopuścić dziennikarzy do zetknięcia się z Duclos, jednakże — jak podaje „Ce Soir" — opuszczając gabinet sędziego śledczego, Duclos zawołał: „Ukradziono mi 30 tysięcy franków znajdujących się w teczce".



Tito zaprasza ostatnio do Jugosławii prawicowych socjaldemokratycznych bonzów z różnych krajów, aby im pokazać, jak belgradzka faszystowska klika wypełnia rozkazy amerykańskich imperialistów. (Z prasy)

Tito: „Panów interesują nasze doświadczenia? Oto magiczna formuła, według której zawsze postępuję"...

(„Neues Deutschland")

Ambasada titowska w Sofii nadużywa prawa eksterytorialności

Protest rządu bułgarskiego

SOFIA (PAP). Bułgarskie dzienniki ogłaszają notę rządu bułgarskiego wystosowaną do ambasady jugosłowiańskiej w Sofii. Nota ta dotyczy Nomira Iwanowa Sefarowicza, pochodzącego z Czarnogóry, mieszkańca wioski Czechłowce, powiatu gabrowskiego. Sefarowicz jest dezerterem armii jugosłowiańskiej i mieszka w Bułgarii od 1927 r. Jest on oskarżony o zbrodniczą działalność przeciwko wewnętrznemu bezpieczeństwu Bułgarii. Podczas rewizji w jego mieszkaniu, znaleziono tam trzy depesze od attache ambasady jugosłowiańskiej w Sofii — Dizdarewicza. Jedna z tych depesz wzywa Sefarowicza do natychmiastowego stawienia się w ambasadzie jugosłowiańskiej.

9 czerwca br. Sefarowicz został zatrzymany na ulicy w pobliżu ambasady jugosłowiańskiej. Z zeznań Sefarowicza wynika, że ukrywał on się w gmachu ambasady jugosłowiańskiej i że pracownicy ambasady radzili mu wyjechać do Jugosławii, zapewniając go, że zorganizują drogę przerzucenia go nielegalnie przez granicę.

Nota wykazuje oczywiste, niedopuszczalne postępowanie urzędników ambasady jugosłowiańskiej w Sofii, którzy udzielają opieki osobom poszukiwanym przez bułgarskie władze śledcze, ukrywają je w gmachu ambasady, nadużywając prawa eksterytorialności przysługującego ambasadzie oraz udzielają pomocy w przygotowaniach do nielegalnego przekroczenia granicy. Czyny te są naruszeniem normalnych stosunków dyplomatycznych między dwoma państwami.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych Bułgarii — głosi nota — domaga się, aby rząd jugosłowiański, jeżeli naprawdę pragnie utrzymać poprawne stosunki dyplomatyczne między obома krajami, podjął odpowiednie kroki w stosunku do Stojkowicza i Dizdarewicza za ich niedopuszczalne postępowanie.

ZSRR zrywa stosunki dyplomatyczne z rządem Wenezueli

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi:

Zastępca ministra Spraw Zagranicznych ZSRR F. T. Gusiew 13 czerwca przekazał charge d'affaires Wenezueli w ZSRR p. Carrasquero notę, w której czytamy m. in.:

„Rząd radziecki uważa za konieczne oświadczyć rządowi Wenezueli co następuje:

Przybyli 7 czerwca do Wenezueli współpracownik ambasady radzieckiej N. P. Jakuszew i jego żona zostali, bez żadnych ku temu podstaw, aresztowani na lotnisku przez władze policyjne Wenezueli, które nie wzięły przy tym pod uwagę posiadania przez N. P. Jakuszewa i A. G. Jakuszewą wiz wjazdowych wydanych przez ambasadę Wenezueli w Moskwie.

8 czerwca Ministerstwo Spraw Zagranicznych ZSRR złożyło na ręce charge d'affaires Wenezueli w Moskwie p. Carrasquero protest przeciwko wspomnianym wyżej wykroczeniom policji Wenezueli oraz zażądało przeprowadzenia śledztwa i pociągnięcia winowajców do odpowiedzialności.

Zamiast uczynić zadość tym słusznym żądaniom charge d'affaires Wenezueli w Moskwie p. Carrasquero złożył 11 czerwca zastępcy ministra Spraw Zagranicznych ZSRR F. T. Gusiewowi oświadczenie w tej sprawie, wypaczające brutalnie istotny charakter prowokacyjnego postępowania władz Wenezueli w Caracasie i usiłujące obarczyć odpowiedzialnością za incydent, który się tam wydarzył, charge d'affaires ad interim ZSRR L. W. Kryłowa i towarzyszącego mu attache ambasady M. S. Alabjewa.

Rząd radziecki odrzuca stanowczo tę próbę, jako pozbawioną wszelkich podstaw.

Wobec tego, że rząd Wenezueli, działając widocznie w myśl instrukcji swoich mocodawców północno-amerykańskich, nie ukarał policji Wenezueli za wykroczenia w stosunku do ambasady radzieckiej i pogwałcił elementarne, uznane powszechnie normy prawa międzynarodowego, co świadczy o tym, że w Wenezueli brak normalnych warunków dla działalności dyplomatycznej — rząd radziecki odwołuje charge d'affaires ad interim ZSRR i personel ambasady radzieckiej w Wenezueli oraz zrywa stosunki z rządem Wenezueli.

Jednocześnie rząd radziecki oświadcza, że dalszy pobyt w Moskwie ambasady Wenezueli uważa za niemożliwy".

Na marginesie

Swój o swoich

„Stany Zjednoczone powinny posłać do Europy 30—40 dywizji. Rzecz jasna, że żołnierz amerykański czułby się w Europie zachodniej jak w kraju zdobytym. Trudno! Nie należy się powoływać na suwerenność, gdy się nie jest w stanie jej bronić. Faktem przecież jest, że wybór prezydenta USA jest dla Francji, Niemiec Zachodnich i Włoch ważniejszym wydarzeniem niż wybory prezydentów w ich własnych państwach".

Właściwie trudno do tych słów cokolwiek dodać poza stwierdzeniem, że ukazały się one w dzienniku „Le Monde", dzienniku, reprezentującym burżuazję francuską i że „Le Monde", pisząc, że „Francję bardziej obchodzi wybór prezydenta USA niż własnego", mówi jedynie w imieniu burżuazji francuskiej. Francja bowiem myśli inaczej.

„Demokracja" burżuazyjna

Czy wiesz, czytelniku, co reakcyjna większość francuskiego Zgromadzenia Narodowego wymyśliła, jako najważniejszy, najbardziej aktualny temat obrad?

Sprawę wojennego „układu ogólnego" podpisanego w Bonn?

Nie.

Sprawę radzieckich propozycji co do przeprowadzenia wyborów w Niemczech i zjednoczenia Niemiec?

Nie.

A może sprawę strajków, które od blisko dwóch tygodni zalewają Francję?

Też nie.

„Wybrańcy ludu" dyskutowali nad zastąpieniem głosowania przy pomocy kartek — głosowaniem przy pomocy naciśnięcia guzika elektrycznego.

26 państw zgłosiło udział w festiwalu filmowym w Karlovych Varach

PRAGA (PAP). — Prasa czechosłowacka podaje, że 26 państw zgłosiło już swój udział w VII międzynarodowym festiwalu filmowym, którego otwarcie nastąpi 12 lipca br. w Karlovych Varach.

W festiwalu wezmą udział: Związek Radziecki, Chińska Republika Ludowa, Polska Czechosłowacja, Rumunia Bułgaria, Mongolska Republika Ludowa, Albania, Węgry Koreańska Republika Ludowo-Demokratyczna, NRD, Anglia Francja, Belgia, Brazylia, Indie, Indochiny, Włochy, Egipt Wenezuela, Dania, Finlandia Norwegia, Szwecja, Holandia Szwajcaria i in.

Delegacja polska wzywa MOP do potępienia wojennej polityki USA i ożywienia handlu międzynarodowego

GENEWA (PAP). — Na plenarnym posiedzeniu 35 Międzynarodowej Konferencji Pracy w Genewie w dyskusji nad sprawozdaniem dyrektora generalnego Międzynarodowej Organizacji Pracy głos zabrał przewodniczący delegacji polskiej — L. Chajn.

Mówca stwierdził, że międzynarodowa Organizacja Pracy nie wywiązała się z nałożonych na nią zadań i nie potrafiła przeciwstawić się poważnemu zagrożeniu sprawy pokoju oraz pozostawała bierna wobec odbywającego się procesu pauperyzacji mas pracujących większości krajów — członków organizacji.

Pod naciskiem Stanów Zjednoczonych kraje Europy Zachodniej zmuszane są brutalnie do ograniczania lub zrywania stosunków handlowych z krajami obozu socjalizmu. W rezultacie, w krajach Europy Zachodniej pogłębia się kryzys bilansów płatniczych, spada produkcja przemysłu konsumcyjnego i wzrasta bezrobocie.

Przewodniczący delegacji polskiej podkreślił następnie, że rząd polski stoi na stanowisku możliwości pokojowego współistnienia państw o różnych systemach politycznych i gospodarczych i popiera rozwój stosunków gospodarczych i wymiany handlowej ze wszystkimi krajami na zasadzie suwerenności, poszanowania wzajemnych praw i interesów.

W imieniu delegacji polskiej L. Chajn złożył projekt rezolucji, wzywający Międzynarodową Organizację Pracy do potępienia przygotowań wojennych agresywnego bloku atlantyckiego oraz wojny bakteriologicznej, rozpętanej przez imperialistów amerykańskich w Korei. Projekt rezolucji wzywa jednocześnie wszystkie państwa członkowskie do wzmożenia wysiłków w dziele rozwoju pokojowej współpracy gospodarczej i międzynarodowych stosunków handlowych.

Żołnierz USA korzysta z prawa azylu w Czechosłowacji

PRAGA (PAP). — Rząd czechosłowacki udzielił prawa azylu żołnierzowi armii amerykańskiej — Willisowi Bergenowi.

Willis Bergen uciekł ze swej jednostki wojskowej znajdującej się w Niemczech Zachodnich i przekroczył granicę czechosłowacką. Czechosłowackiej straży granicznej oświadczył on, że prosi o udzielenie mu prawa azylu, gdyż nie może się pogodzić z odrodzeniem armii hitlerowskiej i remilitaryzacją Niemiec Zachodnich.

Odrzutowce brytyjskie naruszyły terytorium NRD

BERLIN (PAP). — Dnia 12 bm. w pobliżu miejscowości Zwinge, na zachód od Nordhausen, dwa odrzutowce brytyjskie pogwałciły dwukrotnie linię demarkacyjną, przelatując przy tym 12—15 kilometrów nad terytorium NRD.

W związku z tym, zastępca szefa sztabu radzieckich wojsk okupacyjnych w Niemczech generał Trusow wystosował do zastępcy szefa sztabu okupacyjnych wojsk brytyjskich pismo, w którym zaprotestował przeciwko tym bezprawnym przelotom brytyjskich samolotów wojskowych nad NRD.

Zagadnienie zbytu na rynkach międzynarodowych

Podajemy w obszernym skrócie artykuł S. Mieńszykowa, zamieszczony w numerze 11 ukazującego się w Moskwie w języku angielskim czasopisma „News":

Widmo poważnego kryzysu zawisło nad międzynarodowym rynkiem handlowym. Angielski „Economist" przepowiada „znaczną redukcję handlu światowego". „Obojętne, jak to nazwiecie — pisze amerykański „Newsweek" — czy kryzysem handlowym, czy deflacją, czy depresją, ale dla rzeczoznawców gospodarczych i w ogóle dla ludzi interesu stało się rzeczą jasną, że międzynarodowe zaburzenia gospodarcze potęgują się. Na całej kuli ziemskiej, od Japonii do Francji, jak również w Stanach Zjednoczonych, mnożą się oznaki, sygnalizujące niebezpieczeństwo".

A przecież jeszcze przed rokiem prasa zachodnia donosiła o „boomie" (wzroście koniunktury) w przemyśle, o rozkwicie handlu. Przyczyną tego było pewne ożywienie na rynkach międzynarodowych, które nastąpiło głównie na skutek zwiększenia obrotów takimi pozycjami wymiany, jak: broń, amunicja, surowce strategiczne itp.

Ale poczynając od lata 1951 roku sytuacja zaczęła się zmieniać. Handel międzynarodowy napotykać zaczął na trudności, których wyrazem był ogólny spadek cen ważnych towarów żywnościowych i surowcowych, obniżenie eksportu krajów zachodnich.

Skurczenie rynków międzynarodowych dotyczy przede wszystkim znacznej grupy towarów żywnościowych. Jest to bezpośredni skutek militaryzacji gospodarki krajów zachodnich oraz spadku siły nabywczej ludności w wyniku inflacji i wzrostu opodatkowania. W r. 1951 udział artykułów żywnościowych w imporcie zmniejszył się w porównaniu z poziomem 1950: w USA — z 30 do 28 proc., w Anglii — z 39 do 33 proc., we Francji — z 29 do 22 proc., w Niemczech Zachodnich — z 44 do 40 proc.

Zaostrzył się szczególnie problem zbytu towarów konsumcyjnych. Przemysł włókienniczy większości krajów zachodnich przeżywa poważny kryzys nadprodukcji. Na rynkach międzynarodowych coraz trudniejszy jest zbyt samochodów osobowych, samolotów cywilnych, sprzętu energetycznego dla potrzeb cywilnych i innych towarów przemysłowych. W związku z tym spada również popyt na takie surowce, jak: cyna, kauczuk, wełna, skóry surowe, juta i in. Zbyt ich jest coraz bardziej utrudniony ze względu na deficyt bilansów płatniczych w szeregu krajów. Deficyt ten jest z kolei wynikiem ograniczania cywilnych gałęzi produkcji, a co za tym idzie, eksportu wyrobów przemysłu pokojowego, przy jednoczesnym wzroście importu towarów dla potrzeb wojennych. Ten stan rzeczy stwarza dla wspomnianych krajów niebezpieczeństwo wyczerpania rezerw walutowych. Kraje te widzą jedyne wyjście z sytuacji w redukcji importu. Uchwały o takiej redukcji zapadły w Anglii (wrzesień 1951 r., styczeń i marzec 1952 r.), we Francji (grudzień 1951 r., styczeń, marzec, kwiecień 1952 r.) i w wielu innych krajach.

Redukcja importu mogłaby przynieść pewną ulgę, gdyby zredukowano import broni lub surowców strategicznych na cele nieprodukcyjne. W rzeczywistości jednak ograniczenia dotyczyły niemal wyłącznie towarów powszechnego użytku.

Zamykając rynki dla towarów z zagranicy, wspomniane kraje pragną jednocześnie utorować własnym towarom drogę na rynki zagraniczne. W tym celu stosuje się szeroko premie wywozowe. Większość eksportu USA finansuje się na mocy ustawy o zapewnieniu wzajemnego bezpieczeństwa a jeśli chodzi o szereg towarów (pszenica, bawełna, masło, cytrusy) rząd bezpośrednio wypłaca eksporterom premie. W Anglii dla poparcia eksportu wykorzystuje się „fundusz gwarancji kredytów eksportowych" we Francji udziela się ulg podatkowych oraz subsydiów, które w budżecie na r. 1952 wynoszą 10 miliardów franków. W Niemczech Zachodnich eksporterzy mają pierwszeństwo w otrzymywaniu materiałów deficytowych oraz korzystają ze specjalnych ulg podatkowych; ulgi te nie przysługują jednak przy eksporcie towarów do ZSRR i krajów demokracji ludowej.

W szeregu krajów panuje niezadowolenie z protekcjonistycznej polityki USA, które forsują swój eksport (w r. 1951 — wzrost o 50 proc. w porównaniu z rokiem 1950), a jednocześnie przy pomocy wysokich ceł i innych środków ograniczają dostęp towarów zagranicznych na rynki amerykańskie. W połowie marca rząd włoski wystosował do Waszyngtonu memorandum z protestem przeciwko ograniczeniom importowym USA. W kwietniu analogiczne memorandum wystosował rząd angielski.

Ale ograniczenie importu przez USA powoduje z kolei zwężenie ich rynków zbytu: klientom USA po prostu nie starcza dolarów!

Niektórzy ekonomiści burżuazyjni skłonni są dopatrywać się źródła zła we wzroście niemieckiego i japońskiego handlu zagranicznego. Taki punkt widzenia, jakkolwiek jednostronny, posiada jednak w sobie ziarno prawdy. Eksport zachodnio-niemiecki w ciągu jednego tylko roku wzrósł o 46 procent, a rozmiary eksportu japońskiego od roku 1949 wzrosły dwukrotnie.

Parlament bonnski uchwalił niedawno znamienną rezolucję, wzywającą zachodnio-niemieckie władze okupacyjne do zniesienia ograniczeń handlu zachodnio-niemieckiego z ZSRR i krajami demokracji ludowej. Rezolucja ta — to prawdziwe „znamię czasu". Doświadczenie bowiem wskazuje, że daremne są wysiłki ożywienia i rozwoju handlu tylko w ramach rynku krajów kapitalistycznych, w warunkach jednoczesnego ignorowania i bojkotowania rynku Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej.

S. MIEŃSZYKOW

U naszych przyjaciół

Uczeni radzieccy badają drgania skorupy ziemskiej

Uczeni radzieccy pracują obecnie nad rozwiązaniem szeregu ważnych problemów związanych z nierównomiernością obrotu kuli ziemskiej oraz z pionowymi drganiami zachodzącymi w skorupie. M. in. co pewien czas przeprowadza się pomiary pewnych punktów, znajdujących się na określonej wysokości nad poziomem morza. Przeprowadzone badania i obserwacje dowiodły, że skorupa ziemska podnosi się i opada zarówno na terenach równinnych jak i górskich. Drgania skorupy ziemskiej w niektórych miejscowościach odbywają się w ciągu roku w granicach kilku milimetrów. Te na pozór nieznaczne zmiany odgrywają doniosłą rolę przy rozwiązywaniu wielu praktycznych zadań, m. in. przy opracowywaniu projektów potężnych budowli hydrotechnicznych.

Nowe metody nauki pisma chińskiego

Trudności w opanowaniu alfabetu chińskiego były dotychczas poważną przeszkodą w rozpoczęciu generalnego natarcia na analfabetyzm w Chinach. Poznanie przynajmniej 2 tys. znaków chińskiego pisma wymagało wielu lat nauki. Rozmach rewolucji kulturalnej w Chinach wymagał nowych metod nauki, które umożliwiłyby w ciągu krótkiego czasu zlikwidowanie odwiecznej plagi narodu chińskiego — analfabetyzmu.

Zagadnienie opracowania nowych metod nauki pisania i czytania rozwiązał pomyślnie młody instruktor wojskowy Chińskiej Armii Ludowo-Wyzwoleńczej — Czi Czien-hua. Dzięki zastosowaniu nowej metody, analfabetyzm wśród żołnierzy 4 Chińskiej Armii Ludowo-Wyzwoleńczej został prawie całkowicie zlikwidowany.

Konferencja literacka poświęcona pamięci Jana Kochanowskiego

WARSZAWA (PAP). — W dniu 14 bm. w siedzibie Związku Literatów Polskich odbyła się zorganizowana staraniem Ministerstwa Kultury i Sztuki oraz Zarządu Głównego ZLP konferencja literacka, poświęcona pamięci Jana Kochanowskiego.

Na konferencję przybyli: minister Kultury i Sztuki, Stefan Dybowski oraz liczni przedstawiciele świata literackiego i naukowego.

Otwierając konferencję Mieczysław Jastrun zakomunikował, iż stanowi ona wstęp do cyklu konferencji naukowych, poświęconych okresowi Odrodzenia w Polsce i jego najwybitniejszym przedstawicielom.

Zasadniczy referat pt. „Jan Kochanowski — próba interpretacji" wygłosił prof. dr Jerzy Ziomek. Prelegent omówił życie i twórczość autora „Sobótki" i „Trenów" na tle walk polityczno - społecznych i religijnych drugiej połowy XVI wieku, skierowanych przeciwko supremacji kościoła.

Następny referat pt. „Polski język literacki w XVI wieku" wygłosił prof. dr Witold Taszycki. W referacie swym prelegent nakreślił proces wyzwalania się piśmiennictwa XVI wieku spod wpływu kościelnej łaciny i — narodzin polskiego języka literackiego.

Adam Ważyk wypowiedział swe uwagi o formie wierszowej Jana Kochanowskiego.

Po referatach wywiązała się ożywiona dyskusja.

Delegacja filmowców polskich opuściła Moskwę

MOSKWA (PAP). — Z Moskwy udała się w drogę powrotną do kraju delegacja filmowców polskich, która bawiła w ZSRR na zaproszenie Ministerstwa Kinematografii ZSRR w związku z festiwalem filmów polskich. Festiwal odbywał się w Moskwie, Leningradzie oraz w stolicach wszystkich republik związkowych.

120 tysięcy łodzian wzięło udział w wielkim festynie na Lublinku

W dniu wczorajszym na Lublinku odbył się Wielki Festyn Sportowy pod hasłem Zlotu Młodych Przodowników i Święta Kultury Fizycznej.

Ponad 120 tys. mieszkańców Łodzi radośnie i beztrosko spędziło dzień wczorajszy. Od wczesnych godzin rannych tramwajami, taksówkami i pieszo podążali łodzianie na miejsce festynu.



Zespół wokalny Państwowego Technikum Handlu Zagranicznego nagrodzony został niemilknącymi brawami za wykonanie piosenki o Łodzi.

Już od 9 rano tłumy łodzian poczęły zbierać się wokół udekorowanej flagami estrady. Zwolna cichnie gwar głosów. Na estradzie zajmuje miejsce zespół chóralny Młodzieżowego Domu Kultury, który zdobył I miejsce w odbywających się ostatnio eliminacjach łódzkich zespołów artystycznych. Zespół rozpoczyna swój występ. Publiczność nagradza go huraganem braw. Po krótkiej przerwie na estradzie ukazuje się młodzieżowy zespół taneczny ZPB im. Harnama. Głośnymi oklaskami nagradza publiczność tańczących artystów.

— A teraz wystąpi zespół wokalny Technikum Handlu Zagranicznego — słychać zapowiedź nadawaną przez gęsto rozmieszczone głośniki. Wokół estrady robi się coraz ciaśniej, wygląda ona jak wyspa wśród morza głów. Z wiatrem unoszą się w dal słowa pięknej piosenki o Zlocie i o Łodzi. Występy trwają nadal. Z kolei wchodzi na estradę balet dziecięcy z ZPB im. Harnama. W ochoczym mazurze żwawo wywijają mali artyści. Dźwięczą lśniące kółeczka, zdobiące ich barwne stroje.

Beztroska zabawa na świeżym powietrzu dodatnio wpływa na apetyt. Przez cały dzień ruchome bufety MHD i PSS cieszyły się niezwykłym powodzeniem. Wszystkiego jest pod dostatkiem. Aprowizacja festynu zdała egzamin na piątkę. Bułeczki z wędliną, owoce, słodycze, lemoniada, butelki z piwem, szybko znikają z samochodów — ruchomych bufetów.

Lecz oto spadają pierwsze krople deszczu. Nie trwa on jednak zbyt długo. I znów zza chmur wyglądają promienie słońca.

Tłumy publiczności z kolei zbliżają się do betonowego pola startowego, gdzie odbywają się konkursowe jazdy i popisy sprawności samochodów.

A teraz tańce. Przy dźwiękach wojskowej orkiestry tańczy z werwą i zapałem na zielonej murawie młodzież i starsi, robotnicy i robotnice z łódzkich fabryk. W tańcu nie przeszkadza im ani trawa, ani chłodny, porywisty wiatr.

Powoli zapada zmrok. Oficjalnie festyn został już zakończony. Lecz rozbawione tłumy publiczności, a przede wszystkim młodzież, nie kwapi się z powrotem do miasta, tym bardziej że z głośników nadal rozbrzmiewa muzyka.

Przepełnionymi tramwajami i autobusami powracali do domów rozbawieni łodzianie, po spędzonym na beztroskiej zabawie dniu.

Plan jest realny — plan trzeba wykonać

Nie wolno ani na chwilę osłabiać nasilenia walki o wyższą produkcję

Tkalnia nasza plan produkcyjny I kwartału wykonała w 106,4 proc. Było to duże osiągnięcie i, trzeba to sobie szczerze powiedzieć, sukces ten uśpił naszą czujność oraz zrozumienie konieczności nieustannej walki o stały wzrost produkcji. Skutki tego uwidoczniły się już w kwietniu, kiedy to plan zrealizowany został tylko w 98,7 proc.

Niewykonanie planu w kwietniu stało się dla nas dobrą lekcją na przyszłość i w następnym miesiącu, tzn. w maju, wspólnie z organizacją partyjną i związkową przystąpiliśmy z energią do ponownej mobilizacji całej załogi. Na specjalnie w tym celu zwoływanych zebraniach szczegółowo omawialiśmy z robotnikami i personelem majsterskim zadania, oczekujące nas w II kwartale, jak również podkreślaliśmy pilną potrzebę odrobienia zaległości. W stosunkowo krótkim okresie czasu zostały doprowadzone do majstrów i poszczególnych stanowisk roboczych nowe plany produkcyjne. Zajęliśmy się również przeglądem parku maszynowego, usuwając usterki. Na skutek niedostatecznej ilości tkaczy mieliśmy w kwietniu znaczne postoje. W związku z tym przeprowadziliśmy szeroką kampanię o wzmożenie i rozwinięcie ruchu wielowarsztatowego w tkalni, co przyniosło bardzo dobre rezultaty, gdyż wiele tkaczek i tkaczy przeszło z obsługi jednego na dwa krosna. Między innymi Stanisława Gładysz, Czesława Błaszczyk, Jan Bergiel, Bronisław Szubert i wielu innych. Rozwój ruchu wielowarsztatowego wydatnie przyczynił się do zmniejszenia ilości postojów, wzrosła produkcja.

Spośród czterech naszych tkalni najsłabiej pracował oddział VI. Zmieniliśmy tam więc kierownika, powierzając to stanowisko majstrowi Chmieleckiemu. Jego też w poważnym stopniu zasługą jest, że obecnie produkcja w tym oddziale stale wzrasta i o ile w kwietniu tkalnia VI wykonała plan tylko w 90 proc., to w maju już w 99,6 proc., zaś w czerwcu plan zostanie tam niewątpliwie przekroczony.

W walce naszej załogi o odrobienie zaległości i pełną realizację zadań I półrocza, na szczególne podkreślenie zasługuje inicjatywa pracownic z oddziału skręcalni, jak np. Benedykczakowej, Chachuły i innych, które przeszły na obsługę 300 wrzecion (dotąd pracowały na 150 wrzecionach). Dzięki temu wszystkie maszyny-skręcarki są uruchomione, możemy równomiernie dostarczać tkalni przędzę i nie zachodzi obawa, aby z tego tytułu nastąpiły postoje.

Pełna mobilizacja załogi i zlikwidowanie występujących trudności umożliwiło nam wykonanie planu w maju w 101,4 proc., a pierwsza dekada czerwca została zamknięta cyfrą 108,4 proc. Staramy się za wszelką cenę nadrobić niedobory powstałe w kwietniu, aby plan półroczny ukończyć przynajmniej na kilka dni przed terminem. I to nam się na pewno uda, gdyż plany nasze są realne i w pełni możliwe do wykonania. Trzeba tylko, aby kierownictwo ani na chwilę nie odrywało się od załogi, stale wśród niej przebywało, nie traciło z nią kontaktu, a wówczas robotnice i robotnicy dołożą wysiłków, aby plany, których wykonanie jest obowiązkiem i prawem, były zawsze nie tylko wykonywane, ale i przekraczane, jak to właśnie dzieje się u nas obecnie.

M. ROZPONCZYK
dyr. nacz. ZPW im. Struga

Powstają nowe kopalnie



W Planie 6-letnim w województwie kieleckim powstanie szereg hut i kopalń. NA ZDJĘCIU: grupa górników, zatrudnionych przy budowie jednej z kopalń, w czasie przerwy obiadowej. CAF — fot. Banduch

Wydziały polityczne POM woj. łódzkiego mogą i powinny pracować lepiej

W myśl uchwały Biura Politycznego KC PZPR powołane zostały w marcu ub. r. w Państwowych Ośrodkach Maszynowych wydziały polityczne, których zadaniem jest wzmożenie politycznego, organizacyjnego i gospodarczego oddziaływania na rozwój i umacnianie spółdzielni produkcyjnych. Wydziały polityczne utworzono w 11 POM-ach naszego województwa.

Jak przedstawia się ich działalność oraz jak wpływają one na umacnienie i rozwój spółdzielni produkcyjnych?

Cenne doświadczenia POM w Daszynie i Piotrkowie

W niektórych powiatach wydziały polityczne POM mają już za sobą poważny dorobek w walce o socjalistyczne przeobrażenie wsi, o wzrost produkcji rolnej. Sprawne zakończenie akcji żniwno-omłotowej w ub. r. oraz szybkie przeprowadzenie tegorocznych wiosennych siewów jest w dużej mierze zasługą tych wydziałów. Nie szczędziły one wysiłków, aby jak najlepiej uświadamiać chłopów o znaczeniu podnoszenia produkcji rolnej.

Należycie postawił swą pracę wydział polityczny POM w Daszynie w pow. łęczyckim. Odbywają się tu cotygodniowe narady instruktorów, na których analizowane są osiągnięcia oraz braki w ich pracy, przeprowadza się kontrolę wykonania planów i zapoznaje instruktorów z nowymi zadaniami. Instruktorzy odwiedzają systematycznie organizacje partyjne w gromadach, wpływają na podniesienie poziomu politycznego członków partii oraz na rozwój spółdzielczości produkcyjnej.

W gromadzie Pełczyska na zebraniu organizacji partyjnej omówiono sprawę przekształcenia miejscowego komitetu założycielskiego w spółdzielnię produkcyjną. W marcu br. powstała tam spółdzielnia, do której wstąpiło między innymi 7 członków partii. W Leźnicy Wielkiej organizacja partyjna omawia systematycznie uchwały instancji partyjnych, wcielając je w życie. Za pośrednictwem intruktora wydziału politycznego POM w Daszynie, tow. Łukaszewicza, organizacja partyjna nadaje właściwy kierunek całej gromadzie w wykonywaniu zadań państwowych: w akcji skupu zboża, ziemniaków, kontraktacji zwierząt rzeźnych itp. Członkowie spółdzielni produkcyjnych w pow. łęczyckim dużo skorzystali z pomocy wydziału politycznego POM w Daszynie.

Również wydział polityczny P. O. M. w Piotrkowie może się wykazać poważnymi osiągnięciami w pracy organizacyjno-politycznej. Na przykład w spółdzielni produkcyjnej w Lubiatowie kobiety na skutek wrogiej propagandy nie wychodziły w ubiegłym roku w pole. Dzięki wysiłkom instruktora, tow. Ratajczyka, organizacja partyjna rozwinęła szeroką działalność uświadamiającą, w wyniku czego przezwyciężono początkowe opory kobiet. Żywa i operatywna praca partyjna spowodowała w spółdzielni wzrost szeregów partii, do której wstąpiła jedna kobieta, zaś dwie kandydatki przyjęto w poczet członków partii.

Systematycznie obsługiwać organizacje partyjne

Praca wydziałów politycznych POM nie wszędzie jednak przedstawia się zadowalająco. W Dębowej Górze, w Strzelcach Wielkich, w Gorczynie i innych POM-ach wydziały polityczne nie są należycie związane z organizacjami partyjnymi gmin i gromad. Instruktorzy przebywają przeważnie w biurach POM, mało oddając się pracy z organizacjami terenowymi oraz z załogą POM. Instruktor, tow. Musialik z POM w pow. radomszczańskim, winien w myśl planu miesięcznego obsługiwać organizację partyjną we wsi Skąpa. Pomimo że jest on stałym mieszkańcem tej gromady, nie odwiedził od trzech miesięcy organizacji partyjnej. W pow. skierniewickim kierownik wydziału politycznego POM nie obsłużył od 4 miesięcy organizacji partyjnej spółdzielni w Godzianowie.

Skutki są takie, że w niektórych spółdzielniach członkowie nie wnieśli wkładów inwentarzowych, lub paszowych, niektórzy uchylają się od pracy, a nawet w dobrze zorganizowanych spółdzielniach produkcyjnych, jak np. w Wilkowicach lub Grochowie, nie widać szczerej troski o przyciąganie nowych członków do wspólnego gospodarowania.

Przyczyn tego stanu rzeczy należy się dopatrywać w tym, że instruktorzy nie wnikają, nie badają sytuacji na wsi, nie pomagają w usprawnieniu pracy organizacji partyjnej, lecz ograniczają się do składania krótkotrwałych „wizyt" w terenie. A przecież, o ile zachodzi tego potrzeba, instruktor powinien przebywać przez kilka dni w danej gromadzie. Jedynie w ten sposób pojęta praca instruktora przyniesie pożądane rezultaty.

Niedopatrzenia ekspozytury okręgowej

Źródła tych braków należy się dopatrywać w niedostatecznej jeszcze pracy wydziału politycznego Ekspozytury POM w Łodzi. Nie analizuje się tu należycie działalności poszczególnych wydziałów politycznych, nie odbywają się comiesięczne narady z kierownikami wydziałów, a jedynie na wyraźne zarządzenie Centralnego Zarządu w Warszawie.

Stałe narady, na których można byłoby wymieniać najlepsze doświadczenia, pozwoliłyby dostrzec własne braki i błędy, usunąć je i poprawić styl pracy. Potwierdziła to odbyta w Daszynie pierwsza tego rodzaju narada kierowników i instruktorów wydziałów politycznych POM. Uczestnicy narady wskazywali w dyskusji na trudności w swej pracy oraz na cenne doświadczenia w zakresie walki o przeobrażenie wsi. Podobne narady powinny być częściej urządzane w celu upowszechniania najlepszych osiągnięć.

Istotną przyczyną pewnych niedociągnięć w pracy wydziałów politycznych POM jest niedostateczne jeszcze planowanie, doprowadzające do zacierania węzłowych zagadnień. W Łódzkiej Ekspozyturze POM praca oraz wyjazdy w teren odbywają się wprawdzie w myśl planu, jednak w planie nie ujęto zagadnień problemowych, wyłaniających się w codziennej praktyce życia wiejskiego, zwłaszcza spółdzielczego. Weźmy dla przykładu takie zagadnienia, jak uczestnictwo członków rodzin w pracy na polu spółdzielczym, lub też problem dniówek obrachunkowych, opartych na słusznych normach, względnie zagadnienie rozwoju hodowli bydła, trzody, warzywnictwa, sprawa realizacji umów między spółdzielniami a POM, rozwój współzawodnictwa pracy w spółdzielni, szkolenie ideologiczne członków partii i t. p. Te bardzo ważne sprawy, wskazane w grudniowej uchwale Biura Politycznego KC PZPR wymagają wypracowania określonych form działalności wydziału politycznego POM.

* * *

Ażeby usunąć dotychczasowe niedociągnięcia w pracy wydziałów politycznych POM województwa łódzkiego, trzeba koniecznie wprowadzić systematyczne narady wytwórcze z kierownikami oraz instruktorami, częściej analizować przyczyny braków i niedomagań w terenie. Wpłynie to na wzrost operatywności instruktorów, co przy należytej kontroli wykonania planów, przy uogólnianiu i upowszechnianiu najlepszych doświadczeń, spowoduje czynniejsze włączanie się POM w budownictwo socjalistyczne na wsi.

Z drugiej strony, komitety powiatowe winny otoczyć troskliwszą opieką POM i wydziały polityczne, częściej omawiać na posiedzeniach egzekutyw ich działalność oraz nieustannie czuwać nad podniesieniem poziomu ideologicznego i politycznego instruktorów, kierowników i pracowników POM. Przy tak pojętej pomocy ze strony kierownictwa Ekspozytury oraz partyjnych instancji powiatowych, POM naszego województwa mogą i powinny pracować lepiej, aniżeli dotąd.

J. ADAMOWSKI

Na odlew

Zbrodniarze zdobywają „laury"

„Ordnung muss sein" — pod tym hasłem kaci z Oświęcimia, Majdanka i Treblinki wysyłali na śmierć do komór gazowych, bili, kopali, torturowali.

„Modlę się, aby porządek został przywrócony w obozie..." — powiedział niedawno nowomianowany komendant „obozu śmierci" na wyspie Kożedo. „Modlitwy" swe gen. Boatner wprowadza w czyn swoistym sposobem. Pod jego osobistym kierunkiem rozpoczęły się na wyspie Kożedo operacje, zmierzające do masowej eksterminacji koreańskich i chińskich jeńców wojennych. Pod osłoną czołgów i miotaczy ognia 6 tys. żołdaków wdarło się do obozu. „Jeśli ma być przelew krwi, to niech będzie przelew krwi" — oświadczył im Boatner.

Nie mogąc zdobyć laurów w walkach przeciwko armii koreańskiej i ochotnikom chińskim, pragną przynajmniej w ten sposób pocieszyć swe zlaknione krwi i laurów serca.

6.000 uzbrojonych po zęby przeciwko 6.400 bezbronnym jeńcom — taki był stosunek sił w chwili przystąpienia amerykańskich żołdaków do akcji. A mimo to, jak doniosła agencja „United Press", opór jeńców trwał aż 4 godziny. 4 godziny walki gołymi rękoma przeciwko czołgom, niszczącym barak po baraku, w których znajdowali się jeńcy, gołymi rękoma przeciwko strumieniom ognia, tryskającym z amerykańskich miotaczy. 4 godziny bohaterskiej walki, bohaterskiego oporu ludzi, którzy głęboko ukochali swoją ojczyznę i wolność, którzy głęboko są przekonani o słuszności swej sprawy.

W tej nierównej, ale jakże bohaterskiej walce, według oficjalnych źródeł amerykańskich, zamordowano trzydziestu kilku jeńców, a przeszło 130 ciężko poraniono. W rzeczywistości liczba ofiar jest wielokrotnie wyższa.

Wyraźne są cele przyświecające amerykańskim zbirom. Wbrew postanowieniom umów międzynarodowych, amerykańscy imperialiści w czasie rokowań rozejmowych w Panmundżon systematycznie, uporczywie sprzeciwiają się dokonaniu pełnej wymiany jeńców z chwilą podpisania zawieszenia broni. Dlaczego? Po prostu dlatego, że chcą zatrzymać w swych rękach około 100 tys. jeńców, których mogliby traktować jako zakładników, przy pomocy których mogliby uciekać się do szantażu wobec strony ludowej.

Jeniec wojenny w charakterze zakładnika. Tego nie zna historia nowoczesnych wojen. Metody te szeroko praktykowali barbarzyńcy w zamierzchłych wiekach. Dziś, w XX wieku podjęli je amerykańscy ludobójcy. Usiłują oni dzikim terrorem, którego fragmentem była ostatnia akcja eksterminacyjna, zmusić jeńców koreańskich i chińskich do wyrażenia zgody na pozostanie w niewoli lub na zaciągnięcie się do najemnych wojsk Li Syn Mana i Czang Kai-szeka. Powszechna odmowa ze strony jeńców potęguje wściekłość amerykańskich zbirów. Wyładowują ją pod hitlerowskim hasłem „Ordnung muss sein" za pomocą amerykańskich metod, tzn. eksterminacji. R.

W kołchozach radzieckiej Ukrainy

Zwiedzając przez dwa tygodnie Radziecką Ukrainę, rozmawiając z chłopami w kołchozach, z robotnikami w fabrykach, starałem się dowiedzieć jak najwięcej. Pragnąłem również nauczyć się stosowania lepszych form pracy, sprawniejszej organizacji, aby po powrocie do wsi móc to wszystko wykorzystać.



Ryszard Kowalski

Nie łatwe to było zadanie. Na każdym kroku spotykałem się z rzeczami tak dla mnie nowymi, że roku by nie starczyło, aby to wszystko dokładnie opisać. Oglądałem kołchozy w okolicach Kijowa i Czernichowa. Byłem też w obu tych ruchliwych miastach. Chodziliśmy do wielkich magazynów towarowych, w których można nabyć wszelkie towary, począwszy od igły a skończywszy na samochodzie. Odwiedzałem składy żywnościowe, pełne najrozmaitszych produktów, które można kupować w dowolnych ilościach bez ograniczeń.

Zwiedzałem muzea. Chodziłem po parkach, pełnych wesołej, rozbawionej dzieciarni. Zaglądałem do cerkwi.

W kołchozie im. Frunzego zatrzymaliśmy się dłużej. Miałem więc możność bliższego zapoznania się z jego mieszkańcami i ich pracą. Kołchoz ten w czasie wojny był zupełnie zniszczony. Pozostał tylko jeden źrebak i kilka wystraszonych, zdziczałych kur. Teraz liczy się tu 600 sztuk bydła, 370 owiec, 600 świń, 170 koni. Obory i chlewy są czysto utrzymane, przestronne, wszędzie elektryczne światło.

Każdy z kołchoźników może na swej działce przyzagrodowej hodować krowę i jałówkę, świnie, owce oraz drób w dowolnej ilości. Paszę dla inwentarza ma zapewnioną w kołchozie.

Jako rolnik, podziwiałem tu racjonalną uprawę ziemi. Na przestrzeni 200 ha pola pszenicznego nie znalazłem ani jednego chwastu. Jak oko sięga, widzi się wspaniały łan gęstej, równej pszenicy.

W kołchozie tym za każdą wyrobioną dniówkę obrachunkową kołchoźnicy otrzymują 9—11 rubli oraz 6—8 kg zboża. Poza tym dostają przydział wszystkich produktów posiadanych przez kołchoz, jak miód, owoce, jarzyny itp.

Przed wieczorem, gdy wszyscy kołchoźnicy wrócą z pola, kołchoz ożywia się. Zapełnia się klub, biblioteka, świetlica. Młodzież urządza przedstawienia, zawody na boisku sportowym, starsi słuchają radia, czytają gazety.

Wspomniałem swój dzień pracy. Zwykle wracam późnym wieczorem z pola. Gdzież mi tam wówczas w głowie książka. Ledwie się na gazetę czas znajdzie.

Następnie zwiedziliśmy MTS (ośrodek maszynowy). Przeprowadzano tam gruntowny przegląd maszyn żniwnych. Miałem możność podziwiać olbrzymie kombajny, które równocześnie koszą oraz młócą, wsypując czyste ziarno do podjeżdżających samochodów. Sunące za nimi brony talerzowe zaraz spulchniają ziemię. Kombajn taki kosi codziennie 25 do 50 ha pola. Kombajn do przerywania buraków zastępuje pracę 75 ludzi.

To, co widziałem w Związku Radzieckim, wzbudziło we mnie zachwyt i pragnienie, aby i u nas zapanował jak najszybciej taki dobrobyt, jaki widziałem w kołchozach Radzieckiej Ukrainy.

RYSZARD KOWALSKI
gromada Łęki, w pow. kutnowskim.

Usunąć przyczyny niewykonywania planu w przędzalni średnioprzędnej WZPB im. 1 Maja

Poniżej drukujemy korespondencję, opracowaną wspólnie przez tow. tow. TADEUSZA MALISZEWSKIEGO, BARBARĘ ŁAWNICZAK i BOLESŁAWA CZARNECKIEGO.

Jedną z najpoważniejszych przyczyn niewykonywania planu produkcyjnego w WZPB im. 1 Maja (w maju osiągnięto w przędzalni zaledwie 91,5 proc. planu) jest trwająca od kilku miesięcy fluktuacja kadr. W oddziale przędzalni średnioprzędnej brakuje do stanu pełnego zatrudnienia przeszło 30 procent. W marcu odeszło 50 robotników, w kwietniu ponad 80, w maju i w pierwszych dniach czerwca sytuacja nie uległa poprawie. Wydział personalny, jak również kierownik przędzalni, Kotkowski, tłumaczą, że zasadniczy odsetek zwolnionych stanowią ci, którzy przybyli ze wsi podczas zimy. Jeśli jednak bliżej przyjrzymy się przyczynom, przekonamy się, że brak jest motywacji zarobkami. Zdarzyło się niedawno, jak np. Maria Kosmyk, wykonująca pracę obciągaczki, otrzymała wynagrodzenie jako zamiataczka, gdyż majster Szamałek tak właśnie ją wykazał. Sprawę wyjaśniono dopiero wtedy, kiedy referent personalny zaczął wypytywać Marię Kosmyk, dlaczego chce odejść z zakładu.

Na pytanie, jakie kroki przedsięwzięło kierownictwo zakładu, organizacja partyjna i rada zakładowa celem zahamowania płynności kadr, nie udzielono zdecydowanej odpowiedzi. Tylko ogólnikowo zaznaczono: „robimy, co można, wypytujemy, tłumaczymy" — i na tym koniec.

ROBOTA „ŹLE IDZIE", BO NIE DBA SIĘ O MASZYNY

Gdy wchodzimy do przędzalni przygotowawczej, uderza nas w oczy szereg nieczynnych maszyn. Nieusprawiedliwiona nieobecność dochodzi tutaj niekiedy do 20 proc. Niepełna obsada maszyn w przędzalni przygotowawczej powoduje w następstwie brak niedoprzędu i przymusowe postoje na maszynach obciączkowych, co wywołuje rozgoryczenie wśród prządek, gdyż to właśnie jest przyczyną ich niskich zarobków.

Często słyszy się w przędzalni, że robota „źle idzie", że „rady dać nie można", a powody upatruje się w zmianie asortymentu, podczas gdy tkwią one np. w źle wykonanym zwoju. Na nierówną powierzchnię zwojów nakłada się w przędzalni średnioprzędnej źle rozszarpane zwijki niedoprzędu dodane jako odpadki zwrotne, które zamiast na wilku, szarpane są niedokładnie jedynie na nawiaczu niedoprzędu. Gdy niewłaściwie przygotowany zwój przechodzi do zgrzeblarki, daje w następstwie taśmę nierówną, ze zgrubieniami lub przewężeniami. Igły na obiciach zgrzeblarek nadsyłane przez zakłady z Bielska, są również nieodpowiednie — często wykruszają się.

Niska wydajność pracy wynika też z braku konserwowania maszyn i właśnie tu, w przędzalni średnioprzędnej, tkwi zło. Czyszczenie maszyn przeprowadzane jest na podstawie luźno nakreślonego planu. Zdarza się, że niektóre maszyny przez dłuższy czas nie są gruntownie czyszczone. Omiatanie wałów pędnych odbywa się podczas pracy. Niektóre prządki z braku szczotek pod- [illegible]

TRZEBA CZUWAĆ NAD PRZESZKOLONYMI PRZĄDKAMI

Doszkalanie metodą inż. Kowalewa nie wykonujących baz prządek prowadzone jest systematycznie. Widoczne są już tego wyniki. Wiele prządek, jak Regina Soboń, Maria Adamczewska, podniosły znacznie procent wyrabiania baz. Są jednak inne, jak np. Michalina Seniuk, która początkowo podniosła procent wykonania, a już w kwietniu obniżyła go poniżej 90 proc. i w dalszym ciągu pracuje coraz gorzej. Przyczyna zła tkwi w słabym interesowaniu się instruktorek i majstrów przeszkolonymi prządkami, w braku opieki nad nimi. Majstrowie z powodu ustawicznego braku niedoprzędu, nie mają czasu na zajęcie się słabszymi prządkami, na dokładne naprawienie maszyn i uruchomienie nieczynnych wrzecion.

Rada zakładowa nie uświadamia załogi, mężowie zaufania nie dają dobrego przykładu, nie uczestniczą we współzawodnictwie, jak np. Stanisława Szemraj, ograniczająca swą pracę jedynie do zbierania składek związkowych. Przedstawiciele rady zakładowej, zjawiają się na salach produkcyjnych niezmiernie rzadko, wtedy jedynie, gdy chodzi o jakąś akcję masową. Nie istnieje tu codzienna praca masowo-agitacyjna, nie pomaga się robotnikowi w przełamywaniu trudności.

* * *

Załoga WZPB im. 1 Maja jest ofiarna. Wielu robotników mówi z goryczą o nierealizowaniu planów produkcyjnych. Z głęboką troską śledzą oni wykazywane na tablicach ilości kilogramów przędzy, brakujące do wykonania planu. Wszyscy zdają sobie jasno sprawę, że plany są realne i winny być wykonane, jeżeli ulegnie ożywieniu praca grup partyjnych i związkowych, jeśli akcja uświadamiająca będzie prowadzona systematycznie i szeroko.

TYDZIEŃ PRACY DLA LUDOWEJ OJCZYZNY

OBRADY W OBRONIE POKOJU

Ogólnopolska konferencja przeciwko remilitaryzacji Niemiec, która obradowała w minionym tygodniu w Warszawie, była jeszcze jednym dowodem, że naród nasz w pełni zdaje sobie sprawę, że wspólna walka narodów przeciwko amerykańsko - hitlerowskiemu spiskowi, zawartemu w Bonn pod nazwą „układu ogólnego", że wspólna walka narodów o zjednoczenie pokojowych, demokratycznych Niemiec, to walka przeciwko wojnie, walka o umocnienie pokoju, o zwycięstwo życia nad śmiercią.

W obliczu imperialistycznych knowań i odbudowy Wehrmachtu ogólnopolska konferencja obrońców pokoju uchwaliła rezolucję, wzywającą naród polski do zespolenia sił do walki w obronie pokoju, do wzmożenia czujności wobec wrogów, do dalszego umacniania przyjaźni i braterstwa ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej. Ogólnopolska konferencja przeciwko remilitaryzacji wezwała naród polski do pogłębiania współpracy z NRD, przesłała wyrazy swej solidarności narodom zachodniej Europy, walczącym przeciwko podpalaczom świata.

KTO LEPIEJ

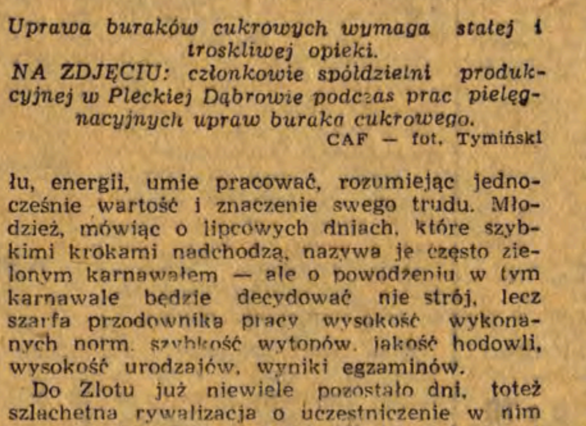
Dla wzmożenia sił i rozkwitu naszej ojczyzny — pracują dziś miliony Polaków, zespalając się jeszcze mocniej w szeregach narodowego frontu walki o pokój i Plan Sześcioletni.

Rodzą się coraz to nowe inicjatywy szlachetnego współzawodnictwa, mającego na celu usprawnienie procesów produkcyjnych, lepszą, oszczędniejszą i wydajniejszą pracę.

Gdy pracownicy elektrowni walczą o oszczędność węgla, w przemyśle włókienniczym rozgorzał bój o tytuł najlepszego przędzalnika. O zaszczyt ten ubiega się już ponad 24 tysiące prządek i przędzalników, pomagaczek, brygadzistów, majstrów. W 27 wielkich i średnich przędzalniach Łodzi i Częstochowy, województw łódzkiego i wrocławskiego dzięki współzawodnictwu znacznie zwiększyła się produkcja, nawet tam, gdzie ostatnio wyraźnie nie nadążała za planem, ruch współzawodnictwa stał się poważnym bodźcem w walce o realizację planów.

PIERWSI DELEGACI

Podczas gdy w Warszawie pełną parą idą przygotowania do Zlotu Młodych Przodowników, młodzież miast i wsi rozpoczyna wybory delegatów. Pierwszeństwo ma ten, kto nie marnował czasu, kto może dziś wykazać się najlepszymi wynikami pracy i nauki, kto zrozumiał, że zaszczytu uczestnictwa w Zlocie można dostąpić tylko wtedy, gdy nie szczędzi się zapału, energii, umie pracować, rozumiejąc jednocześnie wartość i znaczenie swego trudu. Młodzież, mówiąc o lipcowych dniach, które szybkimi krokami nadchodzą, nazywa je często zielonym karnawałem — ale o powodzeniu w tym karnawale będzie decydować nie strój, lecz szarfa przodownika pracy, wysokość wykonanych norm, szybkość wytopów, jakość hodowli, wysokość urodzajów, wyniki egzaminów.



Uprawa buraków cukrowych wymaga stałej i troskliwej opieki. NA ZDJĘCIU: członkowie spółdzielni produkcyjnej w Pleckiej Dąbrowie podczas prac pielęgnacyjnych upraw buraka cukrowego. CAF — fot. Tymiński

Do Zlotu już niewiele pozostało dni, toteż szlachetna rywalizacja o uczestniczenie w nim wzmaga się z dnia na dzień. Młodzi ze Stalowej Woli zobowiązali się dać ponadplanową produkcję wartości 625 tys. złotych, młodzież Zjednoczenia Budowy Miasta Nowa Huta oszczędziła blisko 700 tysięcy złotych, wartość zobowiązań podjętych przez młodych traktorzystów z POM Piotrków przekroczyła już sumę 126 tys. złotych.

WYCIECZKI BLISKIE I DALEKIE

Niepełny byłby obraz minionego tygodnia, gdybyśmy nie wspomnieli o tym, czym w ostatnich dniach żyje polska wieś. Panuje na niej ożywiony ruch. Setki wycieczek chłopskich odwiedzają spółdzielnie produkcyjne; chłopi pracujący wykorzystują czas, który dzieli ich od gorącej pory żniwnej na zapoznawanie się z osiągnięciami przodujących zespołowych gospodarstw rolnych. Rolnicy z zaciekawieniem i podziwem oglądają spółdzielcze pola i zabudowania, dopytują się o to, jakimi drogami doszli członkowie spółdzielni do takich pięknych wyników pracy. Niejeden uczestnik wycieczki wraca do domu z mocnym postanowieniem „Musimy i my założyć spółdzielnię produkcyjną, przecież odmienia ona całkiem życie, pozwala żyć lepiej, dostatniej, po nowemu". Umacnia się w tym przekonaniu jeszcze bardziej, słysząc opowiadania tych, którzy wrócili z ostatniej wycieczki ze Związku Radzieckiego, oczekuje niecierpliwie sąsiada, który właśnie niedawno z drugą grupą polskich chłopów do radzieckich kołchoźników w gościnę pojechał.

Przejście całej wsi polskiej na tory socjalistycznej gospodarki jest procesem długotrwałym, lecz ostatnie miesiące w tej dziedzinie pozwoliły zrobić nam duży krok naprzód. W toku ostrej walki klasowej, w obliczu podstępnych knowań wroga — bogacza wiejskiego, polski chłop pracujący coraz mocniej utwierdza się w przekonaniu, że słuszną, że jedyną drogą, prowadzącą do lepszego jutra, jutra wolnego od wyzysku, jest ta, którą wskazuje mu państwo ludowe, którą wskazuje mu partia robotnicza i rząd.

POSŁOWIE OTRZYMUJĄ PROJEKT KONSTYTUCJI

Spory szmat tej drogi jest już poza nami, wielkie są osiągnięcia polskich mas pracujących miast i wsi. Nasze zdobycze zostaną utrwalone przez nową Konstytucję, która będzie prawną podstawą naszego dalszego rozwoju — ku socjalizmowi.

Na 105 posiedzeniu Sejmu projekt Konstytucji został wręczony posłom, którzy mogą do dnia rozpatrywania projektu Konstytucji, co nastąpi na plenarnym posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego, zgłaszać swe wnioski, poprawki i uwagi.

Wielka impreza motocyklowa pod hasłem Święta KF i Zlotu

Dwa zwycięstwa i jedna porażka włoskich „Parilla" na Lublinku

„Parille"; „Parille"... W ciągu trzech ostatnich dni słowo to słyszało się na każdym niemal kroku. O „Parillach" mówiła młodzież, rozprawiali i starsi, którzy interesują się sportem a w szczególności sportem motorowym.

„Parilla" to nic innego, jak nazwa wyścigowego motoru konstrukcji włoskiej, których kilka sztuk otrzymali w tym sezonie nasi motocykliści. Te zgrabne, rozwijające dużą szybkość maszyny, zadebiutowały wczoraj w Łodzi na ogólnopolskich wyścigach, zorganizowanych z okazji Święta Kultury Fizycznej i zbliżającego się Zlotu Młodych Przodowników przez oddział łódzki Polskiego Związku Motorowego. Te „cudowne" jednak maszyny nie odniosły wczoraj całkowitego triumfu. Przede wszystkim dlatego, że nie „wyciągały" spodziewanej szybkości (około 170 — 180 km na godzinę), a jedynie... 120 km i wreszcie dlatego, że w przedostatnim biegu dały się pobić i „Triumfowi" Żymirskiego i „Nortonowi" Szarleja — maszynom jednak o dwukrotnie większym litrażu (500 ccm).

Tym niemniej tego „Parille" okazały się maszynami szybkimi i dostarczyły tłumom widzów, jakie zebrały się na Lublinku, dużo emocji. W pierwszym wyścigu (wszystkie trzy rozegrano na dystansie 40 km) nie miały one konkurencji. Po pierwszym okrążeniu wyszły na czoło i nie oddały ani na chwilę prowadzenia do końca wyścigu. Wyścig prowadzili na zmianę Jankowski (CWKS) z Brunem (Ogniwo Warsz.), a za ich plecami toczyła się walka pomiędzy Kupczykiem (CWKS), Skonką (CWKS) i Kwaśniewskim (OM I Warsz.). W drugim biegu (a 4 z kolei) ruszyły ze startu już 2 „Parille". Obok Bruna i Jankowskiego prowadził jeden z nich Kupczyk (CWKS), ale na 6 okrążeniu musiał wycofać się z wyścigu wskutek zatkania się rozpylacza. Pierwszym był teraz dla odmiany Brun przed Jankowskim, przebywając dystans 40 km w czasie 22,58 sek. Po nich najlepszy czas miał Ciesielski (OM Warsz.) na „Triumfie" — 25,31. W trzecim biegu „Parille" poniosły porażkę. Ze startu prowadził Szarlej (Ogniwo Warszawa) na „Nortonie" przed Żymirskim (Ogniwo Warszawa) na „Triumfie Special". Później prowadzenie objął Żymirski i jako pierwszy ukończył wyścig, przebywając 40 km w czasie 20,46 m przed Szarlejem — 20,52, Jankowskim — 20,55 i Brunem — 21,30.

Pozostałe biegi nie wywołały już takiego zainteresowania, gdyż szybkość ich była znacznie mniejsza.

W kategorii maszyn do 125 cm startowało 14 zawodników. Najszybszym z nich okazał się Stefański (Ogniwo Poznań), jadący na DKW. Dystans 32 km przebył on w czasie 21.49 m.

W kategorii maszyn 350 cm dla zawodników III licencji zwyciężył Giblewski (CWKS Warszawa) na „Jawie", przebywając 32 km w czasie 18.26 m. I wreszcie w biegu dla motocykli z koszami triumfował Pogołębski (Budowlani Łódź), przebywając na swoim BMW — 20 km w czasie 14,44 m.

(Z. KR.)

Piłkarskie mistrzostwa Łodzi

O mistrzostwo kl. I „Widzew" zremisował z kołem ZPB im. Marchlewskiego 2:2 (0:2). Bramki dla „Widzewa" zdobyli Danielski, a dla koła — Brzeziński i Dzwonkowski.

„Ogniwo" zremisowało z CTB 1:1 (0:1). Bramkę dla CTB strzelił Gorzko, a dla „Ogniwa" Kędzierski. Gra była dość ciekawa przy zmiennej przewadze obu zespołów. „Ogniwo" miało szanse zdobyć zwycięską bramkę na 2 min. przed końcem meczu, lecz Zagioba strzelił w słupek. Sędziował ob. Spychalski, popełniając kilka błędów.

„Spójnia" wygrała z „Włókniarzem" 3:2.

Piłka ręczna

„Włókniarz" i „Kolejarz" w ćwierćfinałach

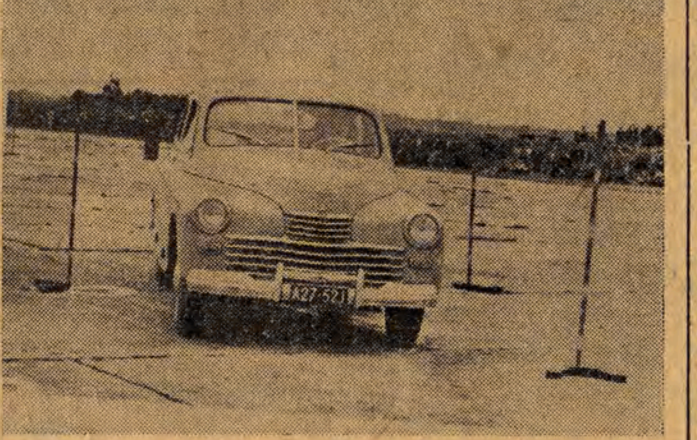
W żeńskim meczu piłki ręcznej „Włókniarz" przegrał z „Unią" 2:4 (1:3). Bramki dla „Unii" strzeliły: Solarzówna 2 oraz Kopczyńska i Candryk po 1. Obie bramki dla pokonanych zdobyła Papratówna.

Zawody konkurencji męskiej zostały odwołane. Do ćwierćfinałów mistrzostw Polski zakwalifikowały się zespoły „Włókniarza" i „Kolejarza".

Zawody akademików Łodzi i Wrocławia nie doszły do skutku, ponieważ goście w ostatniej chwili odwołali swój przyjazd.

* * *

W grupie szkolnej I PGiL otrzymało walkower z XV PGiL wobec niestawienia się tego ostatniego do zawodów. Zaznaczyć należy, że I PGiL ubiegłej niedzieli zremisowało z XI PGiL 6:6.



Przed wyścigami motocyklowymi odbyła się próba sprawności jazdy dla kierowców zawodowych biorących udział w jednodniowej jeździe konkursowej.
NA ZDJĘCIU: jedna z maszyn podczas przejazdu przez bramki.

Węgry - Polska 5:1

(Telefonem od specjalnego wysłannika)

Ponad 50 tys. widzów wypełniło do ostatniego miejsca udekorowany flagami o barwach węgierskich i polskich stadion przy ulicy Łazienkowskiej, aby być świadkami najpoważniejszej próby przedolimpijskiej naszych piłkarzy. Wczorajszy mecz wzbudził olbrzymie zainteresowanie w całym kraju, a to dlatego, że gracze nasi przygotowali się do niego znacznie lepiej aniżeli kiedykolwiek, po wielotygodniowym obozie kondycyjnym i rozegraniu kilku spotkań sparringowych. Nikt wprawdzie nie łudził się nadzieją, że moglibyśmy wygrać z piłkarzami węgierskimi. Goście to przecież extra klasa europejska — doskonali technicy, którzy kunszt piłkarski opanowali do wirtuozostwa, dysponując doskonałym strzałem i szybkością. Wielu jednak spośród widzów w cichości ducha liczyło na remis. Nasi piłkarze, otoczeni doskonałą opieką, podnieśli przecież swoje kwalifikacje techniczne i poprawili kondycję. Tymczasem...

* * *

O godzinie 17.30, witani huraganem braw i okrzyków, wbiegają na boisko obydwie drużyny. Węgrzy są w czerwonych koszulkach i białych spodenkach. Polacy w białych koszulkach i czerwonych spodenkach. Gwizdek sędziego rozpoczyna grę i zaraz też atak po ataku zaczyna sunąć pod bramkę polską. Nasi piłkarze są wyraźnie speszeni, źle się ustawiają, nie dość szybko atakują. W 6 min Kocsis, który przerwał się przez linię obrony, z odległości 8 metrów strzela pierwszą nie do obrony bramkę. W parę minut później Szymkowiak dwukrotnie szczęśliwie interweniuje, wyłapując bardzo ostre strzały. Przewaga Węgrów jest bezsporna. Atak nasz zdobywa się tylko na sporadyczne wypady, rzadko zakończone jednak celnym strzałem na bramkę przeciwnika. Wprawdzie Wiśniewski ma doskonałą okazję do wyrównania, ale mijając wybiegającego Grositsa, nie trafia do bramki. Atak nasz robi co może, jednak akcje jego nie mają wykończenia. Jest w tym bezsprzecznie wina naszej pomocy, która nie zasila go celnymi podaniami. Raz zbytnio wysuwa się do przodu, to znowu cofa się aż do linii bramkowej. W 25 minucie Puskas z korneru umieszcza piłkę w bramce. Dosłownie w minutę później środkowy napastnik Hidekhuti mija naszych graczy i po raz trzeci już umieszcza piłkę w siatce. Jest 3:0 dla Węgier. Widownia zamilkła. Goście są przynajmniej o klasę lepsi od naszych graczy. Zanosi się znowu na klęskę, podobną do tej, którą raz już ponieśliśmy w Debreczynie. W międzyczasie Cieślik znowu ma wymarzoną okazję do zdobycia goala, ale, niestety, przenosi piłkę nisko nad poprzeczkę. Jest to okres szczególnie wyraźnej przewagi Węgrów, których cała jedenastka prawie bez przerwy znajduje się na naszej połowie boiska. W 32 minucie Szymkowiak, parując ostry strzał, piąstkuje piłkę tak nieszczęśliwie, że wybija ją pod nogi nadbiegającego właśnie Puskasa. Krótki ostry strzał nie do obrony i gra po raz już czwarty z rzędu zaczyna się od środka boiska. Na jakieś 4 min. przed końcem pierwszej połowy meczu Kocsis głową zdobywa piątą bramkę. Jest 5:0. Co będzie w drugiej połowie spotkania?

Po przerwie w drużynie polskiej następuje zmiana, a mianowicie miejsce Korynta, który swą grą stanowczo nie zachwycił, zajmuje Cebula. I znowu raz po raz ataki węgierskie suną pod bramkę polską. Jednak goście, mając już mecz wygrany, jakgdyby nieco zwolnili tempo. Rzecz zrozumiała, że wykorzystują to nasi zawodnicy, nawiązując już mniej więcej wyrównaną walkę. W 7 min. drugiej połowy spotkania Alszer po otrzymaniu piłki od Cieślika umieszcza ją głową w bramce węgierskiej. Polacy grają teraz znacznie lepiej, jednak przewaga drużyny węgierskiej utrzymuje się w dalszym ciągu. Zarówno nasi gracze jak i Węgrzy mają jeszcze kilkakrotnie okazję do zmienienia stanu bramkowego meczu, jednak Szymkowiak broni dobrze, a poza tym wyraźnie sprzyja mu szczęście, natomiast większość strzałów naszego ataku przechodzi obok lub ponad bramką przeciwnika. Wynik spotkania utrzymuje się do końca bez zmiany.

J. KRYGIER.



Szymkowiak w podobnie przykrej sytuacji znalazł się wczoraj pięć razy...

Węgry B - Polska B 3 : 0 (0 : 0)

Równocześnie z meczem Węgry — Polska w Warszawie, odbył się mecz drużyn B na Węgrzech.

Zwycięstwo odnieśli gospodarze 3:0 (0:0).

17

Marian Bromiński

10 kilometrów

Charles złapał drugi oddech po początkowym zaskoczeniu tempem Coutouriera i teraz mu ten rytm odpowiada. Obejrzał się nieznacznie na wirażu i stwierdził z zadowoleniem 25 metrów przewagi nad Malströmem. Jeżeli Coutourier wytrzyma — postanowił sobie — trzeba go zaatakować przed ukończeniem trzeciego kilometra; jeżeli drugi raz pokusi się o prowadzenie — powtórzyć to samo przed piątym! Żaden Francuz nie może mieć lepszych od niego wyników na tych dystansach, nawet jeśli liczy się je jako międzyczasy. A tu gotów paść rekord. Nigdy nie czuł się zmuszony do takiego wysiłku. Szumi, szumi krew. Stadion toczy się powoli dookoła jego głowy jak zmechanizowane planetarium. Poznawał skupienia kolorów w określonych partiach i nasilenie okrzyków — tu lub tam sprzyjano mu bardziej. Jeżeli patrzył przed siebie, w pięty Coutouriera, skacząca smuga bieżni zdawała się rudzieć za każdym okrążeniem; coraz głębiej poryta kolcami. Przed oczyma zlepionymi znojem wyskoczyła mu tabliczka z numerem — 18, jeszcze osiemnaście okrążeń, na następnej prostej zaatakuje Coutouriera.

Mazurek wypiera ustami zużyty gorący oddech, płuca pracują dobrze, serce czuje na żebrach jak młotek owinięty w szmatę, bije powoli, jeszcze daleko do wielkiego wysiłku. Szumi, szumi krew. Cytrynowe koszulki Szwedów kryją mu się przed oczyma jedna za drugą, tylko na wirażu widzi dwie sylwetki. Spojrzał w skos — najsłabsi pozostali w tyle o jakie trzy czwarte okrążenia. Drugie trybuny sprzyjają mu bardziej, słyszy zorganizowany doping Polaków. Wiraż, prosta — jeszcze osiemnaście okrążeń. Podciągnął się do Kundberga. Z wirażu na przeciwną prostą wychodzi Coutourier, dziesięć metrów za nim Bernaut. Atakuje na prostej. Mazurek czeka na ten sam moment dla siebie. W sekundy jego wzmożonego wysiłku wpadł wrzask widowni. Bernaut wysunął się o metr przed Coutouriera i — do bandy! Teraz Malström obejrzał się i zobaczył na jednej linii Kundberga i Mazurka. Polak wysunąwszy się do przodu nie zamknął Kundbergowi drogi, tylko dopędził drugiego Szweda i minął go w sprincie. Malström nie chciał się spierać z nim o miejsce na trzecim kilometrze, ale idąc krok w krok przyczepił się mu do pleców. Z ogólnego gwaru wybiły się jasne, wyraźne okrzyki Polaków: — Ka-zio, Ka-zio, hur-ra!! — Francuzi przyłączyli się do nich brawami. Mazurek zrobił wiraż jak nieprzytomny i dopiero na następnej prostej usłyszał podniecony głos speakera:



— Prowadzenie zdecydowanie objął Bernaut, zaraz będzie dublował ostatniego zawodnika, nie widzimy, kto nim jest. Powiększa odległość od Coutouriera. Dwadzieścia... nie! piętnaście metrów przerwy i — Polak Mazurek! Pięknie idzie! Tuż za nim Malström. Malainen minął Kundberga, a więc dalej — Malainen, Kundberg, Houter, Nottingham, Villand — Villand, niestety, odpadł od czołówki.

Kiedy Mazurek doszedł do wirażu, speaker podjął histerycznie: — Polak przybliża się do Coutouriera, Coutourier spada, Coutourier spada. Zaraz podam państwu czas na trzy kilometry...

(D. c. n.)

Mistrzostwa szkolnictwa zawodowego sprawdzianem tężyzny fizycznej naszej młodzieży

Zorganizowanie zawodów sportowych w okresie egzaminów maturalnych i promocyjnych, jest wynikiem dobrego przygotowania uczniów do egzaminów. Dwudniowe mistrzostwa DOSZ-u zgromadziły na starcie około 200 zawodników.

W poszczególnych konkurencjach pierwsze miejsca zajęli:

Chłopcy: siatkówka — TBM im. T Duracza; koszykówka — TPW; piłka nożna w grupie technikum — TPW, a w grupie szkół zasadniczych — Zasad. Szkoła Elektryczna; sztafeta 4x100 — TPW w czasie 48,3 sek.; sztafeta olimpijska — Technikum Bawełniane — 3:49,4 min.; 100 m — Szmidt (TBM im. T. Duracza) 11,8 sek.; 60 m Święcicki (TPW) 7,8 sek.; 400 m — Lewandowski (Tech. Budow.) 58 sek.; 800 m — Maciejewski (Zasad. Szkoła Elektr.) 2:10,3 min.; marsz na 5 km — Zawada (Tech. Chemiczne) 33:17 min,; skok w dal Berlak (TPW) 6.10 m; skok wzwyż — Szmidt 154 cm; kula — Towpik (TPW) 13,06 m; granat — Grabarczyk (TBM im. T. Duracza) 70.70 m. strzelanie — Kubicki (TBM im. T Duracza); tor przeszkód — Jabłoński (Zasad. Szkoła Odlew.).

Dziewczęta: granat — Szymańska (Tech. Chemiczne) 40,50 m: marsz na 3 km — Kozakiewicz (Tech. Handl. Księży Młyn) 29:20 min.; skok w dal — Kaczmarczyk (Tech. Chemiczne) 4.39 m: kula — Szatkowska (Tech. Dziew.) 8.47 m; tor przeszkód — Trzypłakowska (Tech. Dziew.); strzelanie — Kotlicka (Tech. Handl.); skok wzwyż — Sochacka 1.17 m; piłka ręczna — Tech. Handl.; 500 m — Więcek 1:31,7 min.; sztafeta 4x75 m Tech. Handl. Księży Młyn 43.8 sek.

Pływanie: 400 m st. dow. — Zieliński (TPW) 6:32,2; 50 m st. klas. Pszonicki (TPW) 0:35,6; 50 m st. dow. — Frykowski (TPW) 0:29,2; 200 m st. klas. — Pszonicki (TPW) 2:33,8; 50 m st. grzbiet. — Frykowski (TPW) 0,35,6; 100 m st. klas. — Żychliński 1:31,4; sztafeta 4x100 — TPW 5:07,6.

Dziewczęta: 50 m st. grzbiet. — Orłowska (Szk. Plast.) 0:46,3, 50 m st. klas. — Sopińska (Tech. Ekon.) 0:48,3: 50 m st. dow. — Cyranowska 0:43,4.

(St. G.)

Dookoła Warmii i Mazurów

W dniu wczorajszym został rozegrany I etap wyścigu „Dookoła Warmii i Mazurów", dług. 160 km. Trasa etapu prowadziła z Olsztyna do Działdowa. Etap ten rozegrany został w ciężkich warunkach atmosferycznych.

Zwyciężył Wójcik w czasie 4:38,28 godz., przed Klabińskim, który przybył na metę w 3 min. po zwycięzcy.

Drużynowo zwyciężył CWKS przed „Gwardią" i „Włókniarzem".

W kilku wierszach

W zawodach piłkarskich o Puchar Zlotu „Unia" (Chorzów) zremisowała z „Budowlanymi" (Gdańsk) 1:1 (0:0), a „Ogniwo" (Bytom) przegrało z OWKS (Kraków) 2:8 (1:3).

* * *

Wczoraj rozegrano towarzyskie spotkanie pięściarskie Śląsk — Łódź, zakończone porażką łodzian 5:15.

* * *

Zawodniczka Spójni (Gdańsk) Pestkówna, ustanowiła nowy rekord Polski w biegu na 800 m, osiągając czas 2 min. 17,9 sek.

* * *

W Warszawie w meczu piłkarskim o mistrzostwo II ligi II grupy „Spójnia" zremisowała z „Widzewem" 1:1.

* * *

Rozegrane w Gdańsku spotkanie piłkarskie między reprezentacjami FSGT i ZS Kolejarz zakończyło się *zwycięstwem drużyny polskiej* 5:1 (2:1).

„Gwardia" (Bydgoszcz) — „Gwardia" (Łódź) 2:1

Drużyny wystąpiły w następujących składach:

„Gwardia" (Bydgoszcz): Burhardt, Klimowicz, Owczarzak, Szczepański, Muszyński, Rebecki, Rybicki, Wiszniewski, Przybylski, Fafara.

„Gwardia" (Łódź): Zieliński, Reszka, Grzybowski, Markiewicz, Mańkowski, Błaszczyk, Smulik, Fornalczyk, Korpalski, Bassi, Ochryn.

W pierwszych minutach gry „gwardziści" z Bydgoszczy przeprowadzają szereg ataków na bramkę gospodarzy. Szybkie ataki inicjowane przez gości kończą się niecelnymi strzałami. Obrona gospodarzy nie może sobie poradzić z atakiem przeciwnika, w rezultacie Przybylski w 5 minucie egzekwuje celnie podyktowany rzut karny za rękę Reszki. Do końca pierwszej połowy meczu „Gwardia" (Bydgoszcz) posiada przewagę nad zespołem łódzkim. Dopiero po przerwie łodzianie wyzwalają się spod przewagi gości i coraz częściej goszczą na polu przeciwnika.

W 65 minucie gry lewoskrzydłowy Ochryn z podania Korpalskiego uzyskuje skierowaniem piłki głową do siatki gości upragnione wyrównanie. Od tej chwili łodzianie mają trzy okazje do zdobycia prowadzenia, jednak zawodzą strzałowo.

To czego nie dokonali piłkarze łódzcy, to zrobili ich przeciwnicy jednak dopiero po dogrywce. O obronie łodzian może świadczyć to, że „Gwardia" Bydgoszcz zwycięską bramkę uzyskała w 20 minucie dogrywki ze strzału Klimczyka z odległości 16 m.

Piątkowski ustanawia rekord Polski juniorów

W zawodach kontrolnych, zorganizowanych przez „Unię" i „Włókniarza" dla juniorów mających startować w mistrzostwach Polski — junior Piątkowski, który 25 maja ustanowił nowy rekord okręgu w rzucie dyskiem osiągnął wynik lepszy od rekordu Polski — 54,30 metra.

Łączyńska i Tulecki wygrywają wielobój SPO

Na boisku przy ul. Kilińskiego 188 odbył się wczoraj wielobój lekkoatletyczny SPO. W wieloboju wzięło udział 106 osób, w tym 37 kobiet.

Wśród kobiet pierwsze miejsce zajęła Łączyńska (Spójnia) 1 623 p. przed Smulską (Spójnia) 1.489 p. i Morawską (VII PGiL) 1.390 p.

Wśród mężczyzn pierwsze miejsce zajął Tulecki (Koło Sport. im. *I Dywizji Kościuszkowskiej*) — 2.402 p.

Młodzież Zakładów im. Fornalskiej współzawodniczy w produkcji i na boisku

Dla uczczenia Zlotu Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej, młodzież sportowa podejmuje, obok zobowiązań sportowych, liczne zobowiązania produkcyjne. Niedawno odwiedziliśmy koło sportowe „Odzież" przy ŁZPO im. Fornalskiej. Spotykamy się tam z instruktorem Różyckim,



1. *Roman Walczak, kapitan drużyny piłkarskiej na drani(nie) podczas pracy w świetlicy koła.*
2. *Lekkoatletki Koła Sportowego „Odzież" trenują na własnej bieżni.*
3. *Siatka cieszy się dużą popularnością wśród pracownic zakładów.*
4. *Jerzy Pietrzak pod okiem instruktora Różyckiego szlifuje swoją formę do spotkań we wtorki i czwartki bokserskie.*

który jest duszą i motorem tego koła. Ob. Różycki zaczął pracować w Łódzkich Zakładach Odzieżowych im. Fornalskiej w czerwcu ub. r. Już od samego początku swojej pracy instruktor Różycki zdobywa sobie zaufanie młodzieży.

Zastałem tu — opowiada ob. Różycki — prawdziwy „bałagan". Sekcje poszczególnych dyscyplin sportowych istniały tylko na papierze. Działały jedynie sekcje: siatkówki i lekkoatletyczna. Pozostałe trwały w bezczynności.

— W obecnej chwili — stwierdza ob. Różycki — dzięki usilnej pracy przewodniczącego koła sportowego, ob. Gawryszczaka, gospodarza koła, ob. Wasilewskiego, i przewodniczącego koła ZMP — Wawrzyckiego, oraz wielu innych, koło nasze nabrało w pracy rozmachu.

— Nakreśliliśmy przed sobą śmiałe plany — mówi ob. Wasilewski — które realizujemy wspólnym wysiłkiem koła sportowego. Obecnie trwają końcowe roboty przy budowie świetlicy sportowej. Boisko do piłki ręcznej zostało już całkowicie uporządkowane. Obok boiska zbudowaliśmy bieżnię, na której odbywają się przygotowania do zdobycia odznaki SPO. Również wkrótce zostanie napełniony wodą basen pływacki.

Wszystkie prace wykonujemy sposobem gospodarczym, przez co zyskujemy wiele oszczędności, które możemy wykorzystać na inne cele.

Ob. Różycki podkreśla liczny udział młodzieży w Biegach Narodowych.

— W kwietniu br. startowało 106 zawodników, w tym 57 kobiet. W biegach sztafetowych o puchar redakcji „Głosu Robotniczego" sztafeta nasza zdobyła pierwsze miejsce wśród zakładów pracy. Lekkoatletki: Sydonia Matusiak i Cecylia Witkowska zajęły w Biegach Narodowych pierwsze miejsca i zakwalifikowały się do biegów na szczeblu wojewódzkim, w których kol. Matusiak zajęła w swej grupie 1 miejsce, a Witkowska 3 miejsce, kwalifikując się na Zlot Młodych Przodowników. Nawiązaliśmy również łączność z LZS z gromady Wiskitno oraz Dłutowa. Sekcja strzelecka naszego koła może się poszczycić takimi zawodniczkami jak Cecylia Witkowska i Alicja Rogala. Przebrnęły one przez sito eliminacyjne mistrzostw wojewódzkich i zakwalifikowały się do mistrzostw ogólnopolskich w Szczecinie. Sekcja bokserska trenuje z zapałem i już w przyszłym tygodniu kilku zawodników stanie do czwartku bokserskiego. Szczególny nacisk położyliśmy na zmobilizowanie całej młodzieży naszych zakładów do zdobycia odznaki SPO. W tym celu przystąpiliśmy do współzawodnictwa w zdobywaniu SPO między naszym kołem sportowym a kołem sportowym im. Marchlewskiego. Jednocześnie zostało rzucone wezwanie pozostałym kołom sportowym, aby poszły w nasze ślady.

Nie tylko młodzież Łódzkich Zakładów Odzieżowych bierze wydatny udział w życiu sportowym, ale uczestniczy w nim również i dyrekcja, która wykazuje wielkie zainteresowanie kulturą fizyczną i sportem, pomagając czynnie przy przeprowadzeniu każdej imprezy sportowej. Dyrektor Świtoniak i zast. dyrektora, Rozenbajchern, oraz dyrektor bazy remontowej, Domagała, posiadają już odznaki SPO.

Zwiedzamy wraz z instruktorem Różyckim świetlicę sportową. Wprawdzie nie jest ona jeszcze całkowicie wykończona, ale już zastajemy przy stole ping-pongowym trenujących zawodników.

Ob. Różycki opowiada dalej, że młodzież jego koła ma nie tylko zapał do sportu, ale nie brak jej również zapału do pracy. Młodzież z taśmy Nr 3, doceniając doniosłość Zlotu Młodych Przodowników, wezwała do ogólnego współzawodnictwa zlotowego młodzież z taśmy Nr 2, o wykonanie swych baz akordowych, polepszenie jakości produkcji oraz podniesienie wydajności pracy. Zarazem młodzież zobowiązała się wyprodukować dodatkowo 690 sztuk konfekcji, ogólnej wartości 5.554,50 zł.

Jeśli chodzi o zobowiązania sportowe, postanowiliśmy między innymi do dnia 22 lipca br. wychować i wyszkolić drużyny piłki nożnej trampkarzy oraz zdobyć w br. 100 odznak SPO.

Rozległ się sygnał, oznajmiający koniec przerwy obiadowej. Żegnamy się z instruktorem Różyckim, przekonani, że podjęte zobowiązania przyczynią się do podniesienia sprawności fizycznej, dalszego umasowienia sportu w Zakładach im. Fornalskiej.

E. SŁOTWIŃSKI

CWKS „Stal" 10 : 10

W zawodach pięściarskich o mistrzostwo I ligi CWKS zremisował ze „Stalą" 10:10.

Wydawanie zleceń na węgiel rozpoczyna się już dzisiaj

Z dniem dzisiejszym Dzielnicowe Biura Opałowe przystępują do wydawania zleceń na dostawy węgla na rok opałowy 1952-53. DBO powstały na miejscu dawnych rejonowych punktów opałowych, przy czym zostały one proporcjonalnie rozmieszczone na terenie całego miasta. DBO oprócz dostaw węgla do domów zajmują się również sprzedażą detaliczną opału.

Poniżej zamieszczamy adresy poszczególnych DBO oraz numery bloków do nich przynależnych:

DBO NR 1, UL. ZACISZE 9, bloki: 67, 68, 69, 70, 71, 72; 74; 73. **DBO NR 2, UL. KOPCIŃSKIEGO 93,** bloki: 103, 106, 107, 108, 114; 99; 100; 101, 102. **DBO NR 3, UL. BATOREGO 33,** bloki: 662, 663, 664. **DBO NR 4, UL. WSCHODNIA 48,** bloki: 5, 6, 7, 8; 9: 10; 11; 12; 13. 14, 15; 16, 18, 19, 24, 26; 27; 28; 17. **DBO NR 5, UL. KILIŃSKIEGO 35,** bloki: 29, 30, 31, 32; 33. **DBO NR 6, UL. NARUTOWICZA 43,** bloki: 76, 77, 78, 79. **DBO NR 7, UL. KILIŃSKIEGO 163,** bloki: 140, 142, 143, 144, 147; 148. **DBO NR 8, UL. ABRAMOWSKIEGO 10,** bloki: 145, 146, 150, 151. **DBO NR 9, UL. NAWROT 19,** bloki: 128, 129, 130, 131, 132; 133; 141, 305. **DBO NR 10, UL. NAWROT 83,** bloki: 113, 120, 123, 118, 119. **DBO NR 11, UL. NAWROT 60,** bloki: 117, 126, 134, 135, 136, 137; 138; 139. **DBO NR 12, UL. PRZĘDZALNIANA 1,** bloki: 109, 110, 111, 112, 115,. **DBO NR 13, UL. KSIĘŻY MŁYN 14,** bloki: 105, 116, 149, 104. **DBO NR 14, UL. WILANOWSKA 4,** bloki: 90, 91, 92, 93. **DBO NR 15, UL. ARMII CZERWONEJ 141,** bloki: 94, 95, 96, 97, 98. **DBO NR 16, UL. SIENKIEWICZA 2,** bloki: 52, 53, 54, 55, 58, 58, 59, 63, 82. **DBO NR 17, UL. NOWOTKI 138,** bloki: 73, 80, 84, 85, 86, 87, 88, 89

Dalszy ciąg wykazu DBO oraz numery przynależnych do nich bloków podamy w następnym numerze.

Mistrzostwa fryzjerskie w Helenowie

Wczoraj w parku „Helenów" odbyły się ogólnopolskie mistrzostwa w zawodzie fryzjerskim. Ponad 2 tys. osób, przeważnie kobiet, z zainteresowaniem śledziło popisy fryzjerów, którzy niezwykle szybko i zręcznie układali fryzury. Mistrzostwa odbyły się w pięciu konkurencjach: fryzura wodna dzienna, ondulacja żelazkowa, fryzura fantazyjna, fryzura historyczna oraz fryzjerstwo męskie.

W mistrzostwach wzięło udział 130 fryzjerów z całego kraju. Zwycięzcom wręczono cenne nagrody w postaci zegarków na rękę, kuponów materiałów, aparatów fotograficznych itp.

Walne zgromadzenie członków PSS Łódź -Wschód

Wczoraj w świetlicy Dyrekcji PSS Łódź-Wschód obradowało Walne Zgromadzenie członków Powszechnej Spółdzielni Spożywców Łódź-Wschód.

Sprawozdanie z działalności w II półroczu 1951 roku złożył dyrektor PSS Łódź-Wschód tow. Mieczysław Nowak. Następnie omówiono plan pracy na rok 1952. W roku bieżącym Dyrekcja PSS Łódź-Wschód nie przewiduje dalszego rozwoju sieci detalicznej, natomiast główny nacisk położony został na doprowadzenie istniejącej sieci do stanu odpowiadającego wymogom ludzi pracy. Polegać to będzie przede wszystkim na właściwym rozmieszczeniu sieci sklepów wg. branż, zgodnie z potrzebami terenu oraz na uregulowaniu godzin handlu, zgodnie z potrzebami konsumentów. Poza tym przewiduje się dalsze szkolenie personelu, w celu podniesienia jego kwalifikacji zawodowych. W planie na rok bieżący przewidziane są również znaczne inwestycje na przeprowadzenie remontów sklepów oraz 2 domów towarowych. Ponadto 9 największych sklepów spożywczych otrzyma nowoczesne urządzenia chłodnicze.

Na I turnus kolonijny wyjedzie ponad 15 tysięcy dzieci

Wczoraj w sali ORZZ odbyła się ogólnołódzka narada organizatorów kolonii letnich. Udział w niej wzięło ponad 300 kierowników i zastępców ośrodków kolonijnych oraz przedstawiciele partii, Wydz. Oświaty i TPD.

Na naradzie omówiono planowanie pracy wychowawczej oraz sprawy organizacyjne, związane z koloniami. Z Łodzi na 28-dniowe wczasy, w I turnusie wyjedzie ponad 15 tys. dzieci. Pierwsze pociągi z dziećmi wyjadą do województwa koszalińskiego i łódzkiego w dniu 27 bm.

DZIEŃ ŁODZI

Kronika partyjna

DZIELNICA ŚRÓDMIEJSKA: dziś, 16 bm., o godz. 16.30, w lokalu Dzielnicy, Al. Kościuszki 4, odbędzie się narada sekretarzy podstawowych i oddziałowych organizacji partyjnych.

KONCERT ROZRYWKOWY W HALI „WŁÓKNIARZA" Z OKAZJI ZAKOŃCZENIA ROKU SZKOLNEGO

Dziś, o godz. 18.30 w hali „Włókniarza" na Widzewie, ul. Armii Czerwonej 80, odbędzie się koncert rozrywkowy z okazji zakończenia roku szkolnego, pt.: „Na wakacje".

Udział w koncercie wezmą: chór i orkiestra Polskiego Radia oraz artyści scen łódzkich. Bilety w cenie od 2 do 8 zł do nabycia w kasie hali „Wimy".

WAŻNE DLA OSÓB UDAJĄCYCH SIĘ DO STREFY NADGRANICZNEJ W WOJ. KRAKOWSKIM

Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi komunikuje, iż ukazało się ostatnio rozporządzenie Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Krakowie w sprawie tymczasowych przepisów dla wczasowiczów, turystów, wycieczek zbiorowych itp., udających się do strefy nadgranicznej w woj. krakowskim.

Osoby, które zamierzają udać się do strefy nadgranicznej w woj. krakowskim, winny przed udaniem się w podróż zapoznać się z treścią powyższego zarządzenia. Pełny tekst tego zarządzenia wywieszony jest w bramach wejściowych: Prezydium RN oraz Prezydiach Dzielnicowych Rad Narodowych.

LISTY SZCZEPIEŃ NALEŻY PRZESYŁAĆ DO STACJI SANITARNO - EPIDEMIOLOGICZNEJ

Stacja Sanitarno - Epidemiologiczna m. Łodzi podaje do wiadomości, że osoby, które brały udział w szczepieniach przeciwko durowi brzusznemu, ospie i błonicy, zobowiązane są do dnia 20 czerwca br. dostarczyć Stacji listy szczepień i pozostałości pobranego materiału szczepiennego wraz z pobranymi strzykawkami i igłami.

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Limanowskiego 1, Piotrkowska 193, Łagiewnicka 120, Piotrkowska 307, Narutowicza 42, Gdańska 90, Armii Czerwonej 8, Srebrzyńska 67, Piotrkowska 25, Al. Kościuszki 48.

Dyżur położniczo-ginekologiczny: dzisiaj dyżuruje przez całą dobę szpital im. dr H. Wolf, przy ul. Łagiewnickiej 34.

RADIO

PROGRAM RADIOWY NA PONIEDZIAŁEK, 16 CZERWCA 1952 ROKU

11.45 Głos mają kobiety. 12.04 Dziennik południowy. 13.30 Koncert solistów. 14.10 „Wstyd niedołęgom" — pieśń. 14.15 Audycja ZNP. 14.30 Popularny koncert symfoniczny. 15.15 Audycja PCK dla chorych. 15.30 Audycja dla świetlic dziecięcych. 16.00 Wszechnica Radiowa kurs I. 16.20 „Z mikrofonem przez miasto i wieś". 16.35 Audycja dla młodzieży. 16.50 Muzyka ludowa. 17.00 Wiadomości popołudniowe. 17.05 Odpowiedzi „Fali 49". 17.15 „Od „Brygady Szlifierza Karhana" do „Zwycięstwa" — montaż poświęcony pracy Teatru Nowego. 17.55 Muzyka taneczna. 18.30 Wszechnica Radiowa kurs II. 18.50 „Słuchamy muzyki" — aud. słowno-muzyczna. 19.15 „Siedem dni sportu łódzkiego". 19.30 Muzyka i aktualności. 20.00 Koncert krakowskiej orkiestry. 20.40 „Statek nr 1092" — odcinek 2. 21.00 Dziennik wieczorny. 21.26 Wiadomości sportowe. 21.30 Utwory klawesynowe. 21.50 Melodie filmowe Dunajewskiego i Chrennikowa. 22.15 Reportaż z IV Międzynarodowego Turnieju Szachowego w Międzyzdrojach. 22.20 XII audycja z cyklu: „Historia muzyki polskiej". 23.20 Koncert fortepianowy F-dur Wolfganga Amadeusza Mozarta. 23.50 Ostatnie wiadomości.

Teatry i kina

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO — godz. 19 — „Bankrut".
PAŃSTWOWY TEATR NOWY — godz. 19 — „Burza"
Pozostałe teatry nieczynne.

BAJKA — „Cyrk" — godz. 18, 20
BAŁTYK — „Nędznicy" II seria, godz. 16 45, 18.45, 20 45
GDYNIA — Program naukowo-oświatowy nr 28-52, PKF 25-52, „Sprzymierzeńcy za Łabą", „Pałac dzieci", „Dur brzuszny" godz. 17, 18, 19; „Czarodziejski kryształ" — godz. 20. Program dla najmłodszych: „Pieśń prerii", „Gotowe — jedziemy", „Balon i miłość" — godz. 16
MŁODA GWARDIA — „Opowieść o prawdziwym człowieku" godz. 16, 18, 20
MUZA — „Mały partyzant" — godz. 18, 20
POLONIA — „Kariera w Paryżu" godz. 16.30, 18.30, 20.30
PRZEDWIOŚNIE — „Człowiek bez jutra" — godz. 18, 20
REKORD — „Zakazane piosenki" godz. 18, 20
ROMA — „Bez adresu" — godz. 18, 20
1 MAJA (dawniej Robotnik) — „Gdzieś w Europie" — godz. 17,30, 19.30
SOJUSZ — „Śluby kawalerskie" godz. 19
STYLOWY — „Śpiewak nieznany" godz. 18, 20
ŚWIT — „Dziewczyna o białych włosach" — 17.30, 20
TATRY — „Daleko od Moskwy" godz. 16, 18, 20
WISŁA — „Strefa Zachodnia" — godz. 16, 18, 20
WŁÓKNIARZ — „Nędznicy" II ser. godz. 16, 18, 20
WOLNOŚĆ — „Na granicy" — (bez dodatku) — godz. 16.30, 18.30, 20.30
ZACHĘTA — „Wielki koncert" — godz. 18, 20

Redaguje kolegium. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie w godz 12—14, sekretarz odpowiedzialny w godz 10—12. Telefony: centrala telefoniczna 283-00 (łączy ze wszystkimi działami), redaktor nacz 216-14, sekretarz odpow 219-05, dział partyjny 216-19, dział korespondentów listów czytelników i interwencji 219-42, dział miejski i sportowy 260-42, dział ekonomiczny 218-11. Redakcja nocna 156-81. Dział ogłoszeń — Łódź Piotrkowska 104 a tel 111-50 i 114-75. Wydawca: RSW „Prasa". Adres Redakcji: Łódź Piotrkowska 96, II piętro. Druk. RSW „Prasa". Żwirki 17. Tel. 206-42. Pap.: druk. mat. 50 gr. Prenumeratę miesięczną wynoszącą zł 3 — przyjmują urzędy i agencje pocztowe oraz listonosze wiejscy i miejscy. Prenumeratę w kolportażu zakładowym miesięcznie zł 1,80, przyjmuje PPK „Ruch". D-3-27691